

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN — POLONIA

VOL. X, 5

SECTIO G

1963

---

Z Katedry Prawa Państwowego UMCS  
Kierownik: prof. dr Andrzej Burda

Andrzej BURDA

**Praworządność jako element demokracji**

**Законность как элемент демократии**

**Légalité comme élément de la démocratie**

I ROZWAŻANIA WSTĘPNE

Poniższe rozważania o istocie, historycznej ewolucji i wzajemnym związku dwóch idei — demokracji i praworządności — wychodzą z założenia, że posługiwanie się tymi pojęciami w ogóle (tj. nie wiążąc ich przedmiotu lub jego elementów ze zjawiskami społecznymi tylko jednej epoki historycznej) jest uzasadnione. Inaczej mówiąc, zakłada się, że tego rodzaju idee posiadają walor powszechny, stanowiąc odzwierciedlenie pewnych trwałych tendencji w światowym rozwoju społecznym. Natomiast w poszczególnych epokach historycznych wypełniają się — stosownie do aktualnego stanu rozwoju stosunków ekonomiczno-społecznych — określoną treścią klasową. Elementy takich idei poczynają się i rozwijają na gruncie różnych typów stosunków społeczno-ekonomicznych. W konsekwencji występują one w różnych postaciach historycznych pojęcia ogólnego, podlegającego modyfikacji w zależności od osiągnięcia coraz wyższego stopnia ogólnego rozwoju społecznego. Pojawiająca się np. na różnych szczeblach rozwoju cywilizacji idea demokracji mieści w sobie pewne trwałe i typowe wyobrażenie o przedmiocie stosunków międzyludzkich, jednak idea ta przekształca się w miarę rozwoju ekonomiki i kultury, wzbogacając się o nowe wyobrażenia, zakładając nowe sposoby i nowe metody swego urzeczywistnienia oraz wyrażając potrzeby i dążenia coraz to nowych sił społecznych.

Stwierdzenia powyższe nie zmierzają w najmniejszej mierze do odzrucenia lub choćby postawienia pod znakiem zapytania słusznej tezy

materializmu dziejowego, że na gruncie różnych stosunków społeczno-ekonomicznych zachodzą istotne różnice (np. w historycznie znanych typach demokracji) oraz, że różna jest ich wartość społeczno-polityczna. Rozwój historyczny prowadzi do przewyciężenia ograniczoności i jednostronności poprzednich systemów demokratycznych oraz przynosi nowe możliwości coraz szerszej realizacji ogólnej idei demokracji; ogólnej — w sensie założenia w jej treści pewnej wartości ogólnoludzkiej. Już w pierwiastkowych elementach rodzącej się dopiero, ale przepojonej duchem humanizmu kultury, tkwi zaródź przyszłych jej form i wytyczony jest kierunek jej rozwoju.

Zestawiając ze sobą zachodzące w kolejnych etapach rozwoju historycznego modyfikacje niektórych ogólnych idei (jak wolność, równość, sprawiedliwość, demokracja itp.), skłonni jesteśmy sądzić, że rozwój przynosi ze sobą postęp, przez co na ogół rozumiemy taką jego właściwość, że przynosi on ze sobą niezaprzeczalnie coraz wyższe wartości społeczne i kulturowe (zdarzają się wprawdzie i okresy regresu, lecz są one jakby cofnięciem się rzeki w jej biegu na skutek przeszkód terenowych — cofnięcie się po to, by móc podążyć dalej).

Prawda, że nie jest to sąd powszechnie głoszony i powszechnie uznawany. Wystarczy wymienić poglądy Rousseau, zawarte w jego *Discours sur les sciences et les arts* oraz różne poglądy katastroficzne. Niepodobna też zaprzeczyć, że w pewnym sensie przekonanie o stałym i niezawodnym doskonaleniu się stosunków panujących w społecznościach ludzkich może być uznane za akt wiary. Możemy bowiem oceniać fakty, które mamy za sobą lub, które naocznie oglądamy, nie możemy natomiast oceniać tego, co dopiero nadejdzie, o czym możemy tylko snuć mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia. Przewidywać możemy tylko możliwości dalszego rozwoju; przyjmowanie treści i kształtów dnia jutrzejszego za rzeczy znane nam już dzisiaj byłoby tylko prorocstwem. Postęp jest relatywny, dlatego wartość pewnego stanu stosunków społeczno-kulturowych możemy ocenić w porównaniu ze stanami wcześniejszych okresów historycznych czy innymi współczesnymi, nie możemy zaś go porównać z jakimś wzorem powszechnie uznanym za reprezentujący wartość absolutną i ostateczną — taką, jaką osiągnąć mógłby pomyślany kres rozwoju historycznego. Jest to zaś świadectwem wiary, a nie wiedzy, gdy „...świat jest dla człowieka zagadnieniem z rozwiązaniem z góry znanym”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. S. Brzozowski: *Kultura i życie*, Lwów 1907, s. 379:

„Póki społeczeństwo nie będzie prawdziwie i istotnie organizacją swobody wszystkich swoich członków, póki będzie w nim coś narzuconego, wyniesionego ponad krytykę, póki organizować ono będzie tylko swobodę cząstkową, swobodę do pewnego stopnia, póty i w myśli ludzkiej grasować będą różne uświadomione



Pogląd o względności postępu z tego punktu widzenia wyznaje i Engels, gdy pisze:

„Podobnie jak poznanie, tak też i historia nie może osiągnąć ostatecznego kresu w jakimś doskonałym stanie idealnym ludzkości. Doskonałe społeczeństwo, doskonałe państwo są to rzeczy, które istnieć mogą tylko w wyobraźni: wszystkie następujące po sobie stany historyczne są, przeciwnie, tylko stopniami przejściowymi, w nieskończonym pochodzie rozwojowym społeczeństwa ludzkiego od szczebli niższych do wyższych. Każdy stopień jest konieczny, a więc i usprawiedliwiony w czasie i warunkach, którym zawdzięcza swe pochodzenie [...]”<sup>2</sup>.

Względność postępu pochodzi także stąd, że zmianom podlega samo jego pojęcie. „Nawet myślenie ludzkie ulega zmianom, które nie są zmianami zachodzącymi w jednostce, ale w historii ludzkości”<sup>3</sup>. Gdy stare wartości, powiązane z określonymi typami stosunków międzyludzkich, poddane zostają z czasem krytycznej ocenie, wówczas pomyślany i postulowany stan urządzeń społecznych i politycznych charakteryzuje się z reguły tym, że nowa konstrukcja jest negacją niektórych elementów dotychczasowej sytuacji, elementów uznanych za niekorzystne i niepomyślne z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa ludzkiego. Wówczas rozwój zmierzający do urzeczywistnienia wizji nowego ładu oceniany jest jako postęp. Gdy zatem tego rodzaju oceny są zawsze historycznie uwarunkowane, niełatwo znaleźć w pełni obiektywny sprawdzian postępu.

Porównywanie z rozważanego punktu widzenia różnych typów stosunków społecznych może brać za podstawę oceny albo wartości materialne, albo kulturalne, albo wreszcie zasady korzystania przez członków społeczeństwa ze zdobyczy materialnych i duchowych. Obiektywny sprawdzian postępu może być także kombinacją tych trzech ewentualności, z tym że jeden z wchodzących w grę czynników będzie szczególnie akcentowany<sup>4</sup>. Wartości tej czy innej kategorii są uzasadnione tylko wtedy, gdy służą człowiekowi. Miarą postępu zatem jest wzbogacanie wartości człowieka stosownie do zmieniających się wyobrażeń o hierarchii takich wartości. Rozwój historyczny zmierza do przeniesienia punktu ciężkości z wartości zewnętrznych na wartości wewnętrzne, składające się na istotę człowieczeństwa. Pierwotnie wartość człowieka upatrywano w jego witalnych właściwościach: sile, zdrowiu, odwadze, sprawności fizycznej. U Homera ἀρετή oznaczała cnoty rycerskie, głównie siłę i odwagę; u Platona i Arystotelesa cechy moralne, jak: prawda,

lub nieświadomione aksjomaty, póty świat będzie dla człowieka zagadnieniem z zawsze znanym z góry rozwiązaniem, pewnym gatunkiem logogryfu, z którego wynika zawsze jakaś maksyma budująca, nudna i szara”.

<sup>2</sup> K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949, s. 345.

<sup>3</sup> Brzozowski: *op. cit.*, s. 21.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 307.

szlachetność i sprawiedliwość<sup>5</sup>. Wielkim dorobkiem rozwoju kultury ogólnoludzkiej jest ukształtowanie się ideału humanistycznego, orzekającego, iż wartość jednostki tkwi w jej charakterze istoty moralnej. Humanistyczna etyka w jej praktycznych konsekwencjach prowadzi do uznania, że wartościowe są fakty, zjawiska i procesy społeczne, które sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi człowieka: jego dobrobytowi, zdrowiu, bezpieczeństwu, wolności działania, zachowaniu jego godności ludzkiej i nie hamowanemu rozwojowi duchowemu<sup>6</sup>. Każdy z dotychczasowych wielkich szczebli rozwoju cywilizacji przynosił ze sobą tylko częściowe urzeczywistnienie tak rozumianego ideału humanistycznego<sup>7</sup>. Jeżeli twierdzimy, że momentem decydującym jest dobro społeczne, to jedynie modyfikujemy sąd poprzednio sformułowany, że jednostka nie może osiągnąć wskazanych wartości gdzie indziej, jak tylko w społeczeństwie, mając udział w sumie jego zdobyczy. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż liczące się w historii działanie człowieka może być tylko działaniem społecznym; tak sformułowany sąd nie może być natomiast rozumiany w sensie uniwersalistycznym, tzn. że potrzeby jednostki są całkowicie pochłonięte przez potrzeby społeczne, pojmowane jako własne potrzeby społeczeństwa, odrębne od potrzeb jednostek i w stosunku do nich nadrzędne.

Zatem to, co składa się na istotę postępu i przedstawia niewątpliwą wartość dla człowieka i dla ludzkości, nie może być dziełem jednej tylko epoki. Jakikolwiek owocny wysiłek jednego pokolenia podjęty w tym kierunku byłby nie do pomyślenia bez wysiłku poprzednich pokoleń

<sup>5</sup> por. H. Coing: *Grundrüge der Rechtsphilosophie*, Berlin 1950, s. 132.

<sup>6</sup> Nie potrzeba chyba dodawać, co wynika zresztą już z wcześniejszych rozważań, że cała dotychczasowa moralność była moralnością klasową oraz że istnieje „dogmatyka moralna w charakterze wiecznego, ostatecznego, niezmiennego odtąd prawa moralnego”. Stwierdzając to, Engels tak wypowiada swą myśl dalej: „Nie ulega wątpliwości, że — ogólnie rzecz biorąc — dokonał się przy tym postęp zarówno w dziedzinie moralności, jak w innych dziedzinach ludzkiego poznania. Ale granic moralności klasowej jeszcześmy nie przekroczyli. Moralność prawdziwie ludzka, stojąca ponad przeciwieństwami klasowymi i ponad wspomnieniem o nich, możliwa będzie dopiero na takim szczeblu rozwoju społecznego, który nie tylko przewyżczył przeciwieństwo klasowe, ale zapomniał o nim w praktyce życiowej” (F. Engels: *Anty-Dühring*, Warszawa 1948, s. 113).

<sup>7</sup> Wielkie ofiary w historii, ponoszone przez całe pokolenia w imię i na rzecz postępu są usprawiedliwione w takiej mierze, w jakiej przybliżają ludzkość do realizacji tego ideału. Taki sens moralny, a zarazem historyczną konieczność, stanowiącą urzeczywistnienie potrzeb człowieka widział Marks w rewolucjach społecznych. Warto na tym miejscu przypomnieć choćby tę jego wypowiedź: „Teoria zdolna jest porwać masy, gdy tylko dostarcza dowodów *ad hominem*, dowodzi zaś *ad hominem*, gdy tylko staje się radykalną. Być radykalnym znaczy to wyznawać rzecz od korzenia. Lecz dla człowieka korzeniem jest sam człowiek” (K. Marks, F. Engels: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1949, s. 24).



i wykorzystania osiągniętych już zdobyczy, stanowiących nieodzowny warunek uzyskania nowych zdobyczy i pomnożenia ogólnoludzkich wartości. Idzie wszak o dorobek społeczeństwa, znane zaś jest powiedzenie, że „...społeczeństwo ludzkie składa się z drobnej garstki żyjących i niezmiernej rzeszy umarłych”. Przeszłość żyje w szczególny sposób w teraźniejszości. Na dramatycznych zakrętach historii, w bolesnych narodzinach nowej epoki pojawiają się i rozwijają najdonioślejsze i najwznioślejsze idee w pochodzie ludzkości, ale nie pojawiają się nagle, nieoczekiwanie, bez uprzedniego ich — z reguły długiego acz przez współczesnych nie zawsze uświadamianego — przygotowania. Ziarna tych idei narastają jako odzwierciedlenie powolnych przemian w dziedzinie materialnych warunków bytu społecznego i próżne okazują się wysiłki ścisłego określania formalnej granicy między tym, co składa się na odchodzącą w przeszłość epokę, a tym, co tkwi w nowej.

„Nasze instytucje, nasze prawa, normy moralne, przepisy obcowania, poglądy estetyczne, wytworzone zostały w przeszłości, niekiedy bardzo odległej — tak bardzo, że zaginęła o niej wszelka pamięć i że jedynie badacz specjalista odkryć zdoła początek wielu tych elementów kulturowych, których teraźniejszość używa, nie zastanawiając się nad ich historią”<sup>8</sup>.

Dzień dzisiejszy jest nieuchronnym następstwem tego, co dokonało się wcześniej; kształty bieżącej rzeczywistości będą niezrozumiałe, jeżeli procesu historycznego nie ujmuje się w jego całości i ciągłości. Uświadamiamy sobie kierunek rozwoju i uzyskujemy wyobrażenie postępu, mając oczy odwrócone wstecz.

Zachodzi więc w rozwoju historycznym zjawisko kontynuacji, wyrażające się — mówiąc ogólnie — w tym, że pewne ogólne idee przemawiają do umysłów ludzkich na różnych szczeblach rozwoju oraz, że powstawanie nowych idei i nowych wartości społecznych i kulturowych uwarunkowane jest osiągnięciami szeregu epok historycznych. Na znaczenie kontynuacji w „światowym rozwoju społeczeństwa” wskazywał po wielokroć Lenin, zwłaszcza w odniesieniu do idei i instytucji politycznych. Tak np. w znanym wykładzie *O państwie* mówił:

„Republika demokratyczna i powszechne prawo wyborcze w porównaniu z ustrojem pańszczyźnianym były olbrzymim postępowaniem: umożliwiły one proletariatu osiągnięcie tego zjednoczenia, tego zespolenia, które osiągnął, utworzenie tych sprawnych, zdyscyplinowanych szeregów, które prowadzą systematyczną walkę z kapitalizmem [...] Republika burżuazyjna, parlament, powszechne prawo wyborcze — wszystko to z punktu widzenia światowego rozwoju społeczeństwa stanowi olbrzymi postęp”<sup>9</sup>. (podr. moje).

<sup>8</sup> S. Czarnowski: *Kultura*, Warszawa 1948, s. 175.

<sup>9</sup> W. Lenin: *Marks-Engels-marksizm*, Warszawa 1949, s. 395.

... Zarówno w tej, jak i wielu innych wypowiedziach Lenina<sup>10</sup> zawarta jest myśl, że „światowy rozwój społeczeństwa” nie jest procesem historycznym zamkniętym, znajdującym najdoskonalsze rozwiązanie w oznaczonym — jedynym i tylko jednym — systemie organizacji społeczeństwa. Zawarta tu jest także i ta myśl, że występujące w rozwoju historycznym etapy są konieczne, a zawarta w ich ramach rzeczywistość różnych dziedzin życia — gospodarka, polityka, kultura, moralność — historycznie usprawiedliwiona. Między jedną a drugą epoką nie ma próżni przerywającej ciągłość, zaś nowa epoka nie poczyna wszystkiego od nowa, tworząc własny wkład do ogólnoludzkiej kultury z dostarczonego jej przez przeszłość tworzywa. Żadna z epok nie kryje w swym łonie tylko pozytywnych elementów, jej „wyższość” — jak to już zaznaczyliśmy — wyjaśnia się i uzasadnia historycznie, tj. w porównaniu z poprzednimi okresami.

Nawiązywanie w rozwoju do poczętych nieraz w odległej przeszłości idei zachodzi i wówczas, gdy zarysowana niegdyś idea, odpowiadając ogólnie przyjętemu i sformułowanemu postulatowi postępu, nie miała w swoim czasie najmniejszych szans urzeczywistnienia jako idea nieadekwatna względem danej epoki. Fałszywa ocena roli idei w rozwoju historycznym nie polega na przypisywaniu jej siły twórczej — zdolności przeobrażającego oddziaływania na rzeczywistość społeczną — (zaprzeczając temu oznaczałoby zamykać oczy na oczywiste i stwierdzalne fakty), ale polega na błędnym przekonaniu, że idea może przekształcać rzeczywistość społeczną bez względu na stosunek jej treści do istniejącego stanu rzeczy, na mylnym wyobrażeniu, że idee same w sobie — nie powiązane w czasie i przestrzeni z określoną rzeczywistością — mogą być sprawczą przyczyną przemian społecznych. Przeświadczenie takie jest rodzicem wszelkiego rodzaju idei utopijnych, które nie mogą odegrać bezpośrednio roli twórczej, gdyż mimo że ich ostrze krytyczne obnaża sprzeczności i nedorzeczności panujących stosunków społecznych, to

---

<sup>10</sup> Tak np. pisząc o historycznej genezie marksizmu, podkreśla: „Historia filozofii i historia nauki wykazują z zupełną jasnością, że marksizm nie ma nic wspólnego z «sekciarstwem» w sensie jakiejś zamkniętej w sobie, skostniałej nauki, powstałej na uboczu od głównych szlaków rozwojowych cywilizacji światowej. Przeciwnie, cała genialność Marksa na tym właśnie polega, że dał on odpowiedź na pytanie, które postawiła już postępową myśl ludzka. Nauka jego powstała jako prosta i bezpośrednia kontynuacja nauki najwybitniejszych przedstawicieli filozofii, ekonomii politycznej i socjalizmu”. (Lenin: *op. cit.*, s. 5). Podobnie w innym miejscu: „Bez jasnego zrozumienia, że tylko przez ścisłą znajomość kultury, stworzonej przez cały rozwój ludzkości (podkreślenie moje), jedynie przetwarzając tę kulturę, można tworzyć kulturę proletariacką — bez zrozumienia tego nie zdołamy rozwiązać zadania”. (W. Lenin: *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1950, s. 748).



w konstruktywnych elementach swej treści — zakładających nowe formy stosunków społecznych przyszłości i nowe metody urzeczywistniania wyobrażonych wartości — wybiegają poza ramy realnych możliwości konkretnego okresu historycznego<sup>11</sup>. Jeżeli obraz przyszłości ma być wypełniony żywą treścią, nie może być mirażem; poszczególne jego elementy muszą być wysnute z analizy bieżącej rzeczywistości społecznej, z prawidłowego uświadomienia sobie kierunku rozwojowego i wytyczających go prawidłowości. Utopizm jest rezultatem niespełnienia tych warunków.

Idea utopijna, wyrażając dążenia i tęsknoty w danym okresie historycznym nie do zaspokojenia, może stać się natchnieniem dla przyszłych pokoleń i inspirować w późniejszych okresach powstanie idei i programów działania, czyniących zadość w odmiennych warunkach zaawansowanego rozwoju wymogom adekwatności względem epoki. Idee utopijne są więc także jednym z włókien więzi międzyepokowych, przejawem zachodzącej w dziejach k o n t y n u a c j i. Jeżeli nie pozwalają współczesnemu pokoleniu stanąć na twardym i pewnym gruncie doskonalszej rzeczywistości, to wspierają je nadzieją. Stanowiąc krytyczne odbicie istniejącego stanu stosunków społecznych i potęgując tęsknoty za lepszym życiem, pobudzają do działań. I tak np. w rozwoju socjalizmu widzimy, że najpierw pewien postulowany stan stosunków społecznych uznany zostaje za wartościowszy od istniejącego. Postulat budowy życia na nowych zasadach jest początkowo sformułowaniem wierzeń o treści polityczno-społecznej<sup>12</sup>, a dopiero później w oparciu o ściśle badania

---

<sup>11</sup> Na konkretnym przykładzie wykazuje Engels, jak określona sytuacja historyczna — słabo rozwinięty kapitalistyczny system produkcji w początkach XIX wieku — rodzi idee utopijne: „Ta sytuacja historyczna panowała też nad twórcami socjalizmu. Niedojrzałości produkcji kapitalistycznej, niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały niedojrzałe teorie. Rozwiązanie zadań społecznych, utajone w stosunkach gospodarczych, jeszcze nierozwiązanych, miano wysnuć z głowy. Społeczeństwo ujawniało tylko niedomagania; zadaniem myślącego rozumu było ich usunięcie. Te nowe systemy społeczne były z góry skazane na utopijność; im bardziej były opracowane w szczegółach, tym bardziej musiały przechodzić w czystą fantastykę”. (E n g e l s: op. cit., s. 301).

<sup>12</sup> Określenie poglądów socjalizmu utopijnego jako pewnego systemu wierzeń nie stoi w sprzeczności ze spostrzeżeniem, że wśród nich spotyka się „genialne idee i zarodki myśli przebijające się wszędzie spod fantastycznej powłoki”. (Engels). Jakże plastycznie charakteryzuje Engels Fouriera, a charakterystykę tę można odnieść skądinąd do większości typowych utopistów: „[...] chwyta za słowo burżuazję wraz z jej entuzjastycznymi prorokami sprzed rewolucji, tudzież z jej sprzedajnymi chwalcami po rewolucji”; obnaża „obietnice ziszczenia społeczeństwa, w którym panować będzie tylko rozum, obietnice nadejścia wszech-uszczęśliwiającej cywilizacji, obietnice rozwinięcia się bezgranicznej zdolności ludzkiej do doskonalenia się, jako też frazesy współczesnych mu ideologów burżuazyjnych,

dowodzi się ze ścisłością naukową, że stan taki nie tylko jest pożądany, ale musi nastąpić jako wynik działania prawidłowości rządzących rozwojem społecznym. Engels mówił o trzech wielkich utopistach:

„Wszyscy trzej mają tę wspólną cechę, że nie występowali jako przedstawiciele interesów powstałego historycznie już w tym czasie proletariatu. Podobnie jak myśliciele Oświecenia chcą oni wyzwolić całą ludzkość, a nie zaczynać od wyzwolenia pewnej określonej klasy”<sup>13</sup>.

Kwestia pozytywnej roli utopizmu jako swoistego elementu ciągłości rozwoju staje się chyba jasna, gdy przypomnimy, że właśnie w socjalizmie utopijnym widział Lenin jedno ze źródeł i jedną ze składowych części marksizmu.

Ciągłość społecznego i kulturalnego rozwoju podtrzymuje i umacnia właściwa ludziom skłonność do naśladownictwa, stanowiąca bynajmniej nie wiotkie spoidło wszelkiej społeczności ludzkiej. Podobnie jak jednostka przychodząc na świat, przyswaja sobie pewien zasób idei danego środowiska, tak i całe pokolenia przejmują w dziedzictwie zasadniczy trzon ideologii poprzedzających. Naśladownictwo jest duszą wychowania. Także nowe klasy społeczne dziedziczą po poprzednich nie tylko wartości materialne. Rzecz znamienna, że nawet rewolucje społeczne czerpią niektóre wzory z przeszłości, stosując je w zewnętrznej ornamentyce i metodach działania<sup>14</sup>.

Warto choćby przypomnieć, jak radykalni przywódcy Rewolucji Francuskiej — szczególnie Robespierre i Saint Just — chętnie przywdziewali togę rzymskiego republikanina, przemawiali na wzór Demostenesa i Arystotelesa, cytowali starożytnych autorów i wygłaszali swe zasady polityczne jako odrodzone prawdy republikańskie państwa antycznego. Przy zgoła innej treści społeczno-politycznej ileż rysów wspólnych, zwłaszcza w technice działania, wykazują rewolucje burżuazyjne i socjalistyczne. Ileż charakterystycznych cech organizacji kościoła rzymsko-katolickiego znajduje swe odbicie w formach organizacyjnych niektórych współczesnych ruchów politycznych. Powszechnie przejmuje się stary arsenał symboliki, wzbogacając go tylko nowymi rekwizytami i częściowo modyfikując przejęte. Spozstrzegął to zjawisko Marks, skoro

---

zabarwiających świat na różowo; [...], wykazuje, jak najszumniejszemu frazesowi odpowiada wszędzie najnędniejsza rzeczywistość”. (Marks - Engels: *Dzieła wybrane*, t. II, s. 113).

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 108.

<sup>14</sup> Por. np. H. C u n o v: *Die Marxsche Geschichts-, Geseleschafts- und Staatstheorie*, t. II, Berlin 1921, s. 312 i n. „Eine revolutionäre Klasse greift, wenn sie zur Herrschaft gelangt, immer wieder auf die Anschauungen und Argumente früherer revolutionärer Bewegungen zurück und hüllt sich gawissermassen in deren moralische und rechtliche Motivierungen ein, obgleich diese gar nicht mehr für ihre besonderen Zwecke passen”).



pisał w 18 *Brumaire'a Ludwika Bonaparte*, że tradycja wszystkich zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących<sup>15</sup>.

Tak więc w wyniku działania różnego rodzaju czynników (wskazaliśmy tu tylko niektóre, pobieżnie je charakteryzując) dawność trwa częściowo w terażniejszości, w przekształconej oczywiście postaci. Akcentując zachodzącą w rozwoju dziejowym kontynuację, widzi się tylko jedną jego stronę. Nietrudno zauważyć, że działa ona siłą bezwładu i zachowuje jedynie to, co już istnieje<sup>16</sup>. Gdyby ograniczyć się jedynie do tej strony rozwoju, ruch historyczny sprowadzilibyśmy do zmian czysto ilościowych, a przecież w rozwoju — obok i równocześnie z tamtymi — zachodzą daleko idące zmiany jakościowe. Na szlaku pochodu ludzkości, obok dawniej już znanych, pojawiają się przecież nowe idee i nowe rodzaje urządzeń społecznych. Jeżeli nawet nie są to wyobrażenia i pojęcia zgoła nowe, to nowość ich polega na tym, że ogólnoludzkie i ponadformacyjne idee zmieniają się jakościowo, a zmodyfikowane elementy ich treści przybierają w zmienionym układzie stosunków społecznych i ekonomicznych nową postać. Dialektyka rozwoju dziejowego wyraża się w tym, że nowe idee są całkowitym lub częściowym zaprzeczeniem niektórych znanych już uprzednio idei, tak jak nowe typy stosunków społecznych kształtują się i rozwijają poprzez odrzucenie zasad uprzednio panujących. Kontynuacja i negacja, spletając się i uzupełniając, stanowią dwie nierozłączne strony procesu historycznego; są niejako dwoma zasadniczymi wektorami sił napędowych rozwoju: negacja decyduje o coraz nowych jego treściach i osiąganiu przez społeczeństwa coraz wyższych wartości; kontynuacja — tworzy jedność i całość ogólnoludzkiego rozwoju. Nie jest uzasadniony pogląd wyrażony w powiedzeniu *nihil novi sub sole*, ale nie ma też racji, kto wręcz odwrotnie twierdzi, że *omnia nova sub sole*.

Uważaliśmy za konieczne rozpocząć nasze rozważania od przypomnienia niektórych właściwości mechanizmu „światowego rozwoju społecznego” (Lenin), by z jednej strony usprawiedliwić posługiwanie się pojęciem tak ogólnym, jak demokracja i praworzędność, które znajdują realny odpowiednik w różnych formacjach społeczno-ekonomicznych,

<sup>15</sup> Marks - Engels: *Dzieła wybrane*, t. I, s. 229. Marks tak kontynuuje tę myśl dalej: „I właśnie wówczas, gdy wydają się być zajęci tym, by dokonać przewrotu w sobie samych i w tym, co ich otacza, by stworzyć coś, czego nigdy jeszcze nie było, w takich właśnie epokach kryzysu rewolucyjnego przywołują oni trwożliwie na pomoc duchy przeszłości, zapożyczają od nich imiona, hasła bojowe i szaty, ażeby w tym uświęconym przez wieki przebraniu i w tym zapożyczonym języku odegrać nowy akt historii świata”.

<sup>16</sup> Por. J. Plechanow: *O materialistycznym pojmowaniu dziejów*, Warszawa 1950, s. 39.

z drugiej zaś strony zwrócić uwagę, że rozwój pojmujemy jako stale postępujące naprzód przewyższanie ograniczoności i jednostronności poprzednich systemów demokratycznych (także zjawisk towarzyszących i związanych z tymi systemami) i zastępowanie ich nowymi, doskonalszymi, tzn. urzeczywistniającymi coraz wyższe wartości ogólnoludzkie. Pozostaje też w zgodzie ze wskazanymi właściwościami rozwoju dziejowego wyodrębnienie w ramach ogólnego pojęcia demokracji i różnych jej typów historycznych, różniących się treścią społeczno-polityczną i wyrażających interesy określonych klas: demokracja antyczna (grecka *πόλις*); demokracja burżuazyjna i demokracja socjalistyczna. Łatwo też zauważyć, że o ile posługujemy się określeniami w rodzaju: demokracja socjalistyczna, praworządność socjalistyczna, humanizm socjalistyczny, o tyle pośrednio przyznajemy, że urzeczywistniając odpowiadające tym ideom praktyczne postulaty, urzeczywistniamy *eo ipso* te, które powszechnie i już na niższych szczeblach rozwoju cywilizacji uznane zostały częściowo jako wartości założone w istocie człowieczeństwa, jednak nie mogły być wcześniej w ogóle lub szerzej zrealizowane, gdyż brak było koniecznych ku temu warunków. Najczęściej bywa tak, że wartości proklamowane jako ogólnoludzkie nie mogły być we wcześniejszych okresach osiągnięte, zaś przy częściowym sukcesie uzyskiwane stopniowo rezultaty postępu nie mogły być udostępnione (nie mówiąc już o człowieku w ogóle) całym społeczeństwu, a tylko pewnym grupom społecznym. Nie spełniając warunku powszechności, nie mogą być uznane jako realizujące w pełni ideał humanistyczny. Niepodobna wreszcie zaprzeczyć, że szeroki i rzetelny demokratyzm jest istotną cechą humanizmu.

## II OGÓLNE OKREŚLENIE DEMOKRACJI

Jeżeli mówimy o ogólnym pojęciu demokracji oraz o ewolucji demokracji i różnych jej historycznych postaciach, konieczne jest porozumienie w kwestii, jaką treść wiążemy z tak ogólnie pojętą ideą i jakie prawidłowości w jej historycznym rozwoju można by w przybliżeniu ustalić.

Ostatnie dwa wieki stoją pod znakiem rozwijania różnych koncepcji demokracji, mnożących się polemik i kontrowersji w odniesieniu do zagadnienia ich realizacji oraz konstruowania takich czy innych definicji<sup>17</sup>. Niczego już dzisiaj nie mówi dosłowne znaczenie tego określenia, które pierwotnie miało oznaczać panowanie ludu (*δημος κρατει*), gdyż

<sup>17</sup> Tak np. H. Finer (*Der moderne Staat-Theorie und Praxis*, Bd. I, Berlin 1949, s. 127) zwraca uwagę na wiele znaczeń pojęcia demokracji: „*Demokratie hat jedoch im Laufe der Zeit so verschiedene Bedeutungen angenommen die sich*



przebogate doświadczenie dwudziestu pięciu wieków historii wykazało, że w różnych okresach i w różnych miejscach rozmaicie pojmowano określenia: lud i panowanie<sup>18</sup>. To jedna tylko, ale nie jedyna przyczyna tak licznych modyfikacji pojęcia w zależności od tego, jakie znaczenie nadaje się elementom składowym określenia i na które stawia się szczególnie akcent. Niepowodzenie prób choćby przybliżonego zastosowania w życiu tak czy inaczej sformułowanych postulatów demokratycznych prowadzą do krytyki dawniejszych form oraz skłaniają do poszukiwania nowych ujęć. Zmieniły się po wielokroć i krzyżowały poglądy na dobór najwłaściwszych metod urzeczywistniania haseł demokratycznych. Istotnym momentem, rzucającym światło na rozwój pojęć o demokracji, jest także to, że idea ta w swym rozwoju wiąże się z różnymi etapami pojmowania ideału humanistycznego, przez co, w miarę jak zmieniają się poglądy o wartościach ogólnoludzkich, może się odpowiednio zmieniać także rozumienie demokracji. Źródłem pomieszania pojęć bywa także nieuwzględnianie różnicy między ogólnie przyjętą ideą, przyjmując *a priori* istnienie jej jako absolutnej wartości ogólnoludzkiej, a konkretnymi i szczegółowymi programami jej realizacji w określonych — węższych czy szerszych w zależności od stopnia ogólnego rozwoju społecznego i kulturalnego — granicach. W dotychczasowym rozwoju różne programy realizacji ogólnej idei demokracji wyrażały w praktyce tylko interesy panujących politycznie klas społecznych. Nie tylko zresztą wyżej wskazane momenty przyczyniają się do zagmatwania problematyki demokracji i utrudniają wzajemne porozumienie się<sup>19</sup>. Nie podejmując

*zum Teil überhaupt nicht miteinander vertragen, dass es einer sehr sorgfältigen Analyse bedarf, um Missverständnisse und sinnlose Kontroversen zu vermeiden und um die möglichen und gerechtfertigten Unterschiede in dem, was damit bezeichnet wird, und ihre sich sehr voreinander unterscheidenden Anordnungen der Institutionen aufzuzeigen*".

<sup>18</sup> O historycznej ewolucji pojęcia lud wiele interesujących uwag przynosi praca F. Siemieńskiego: *Zwierzchnictwo ludu w państwie socjalistycznym* (maszynopis pracy doktorskiej, Lublin 1960, s. 78 i n.); cenne są zwłaszcza wywody, zmierzające do ustalenia definicji ludu w pismach politycznych Lenina. Por. także C. A. E m g a: *Einführung in die Rechtsphilosophie*, Wien 1955, szczególnie fragment zawierający próby ustalenia prawnofilozoficznego znaczenia pojęcia lud, gdzie m.in. pisze: *Wie unbestimmt und daher wie unentscheidbar z. B. eine Behauptung ist, die meint, dass irgendwo «das Volk regiere». Niemand weiss wirklich, was hier unter «Volk» und unter «Regieren» gemeint sein soll. Versteht man unter «Regieren» primäre Richtschnuren innerhalb einer «höchsten Gewaltkonstellation», so sieht man sogleich, dass keiner uneserer Begriffe ein «Auktor» von solchem sein kann*" (s. 285).

<sup>19</sup> Pomijając klasyczne określenia demokracji, należy zwrócić uwagę na różnicę w definiowaniu pojęcia demokracji przez autorów stojących na tych samych pozycjach ideologicznych, np. burżuazyjnych. Oto kilka przykładów. Wspomniany wyżej H. F i n e r podaje następującą definicję: „*Demokratie: das heist Regierung*

więc obszernej i wnikliwej analizy tak skomplikowanego zagadnienia, wypada określić z góry przedmiot rozważań.

Biorąc pod uwagę różne warianty znaczeniowe określeń demokratyczny czy demokracja, trzeba przede wszystkim wyodrębnić dwie zasadnicze możliwości: albo posługujemy się nimi w znaczeniu społeczno-moralnym, albo w znaczeniu prawno-politycznym. W pierwszym wypadku określenie demokracja oznacza pewien typ stosunków wzajemnie wiążących członków jakiegokolwiek społeczności ludzkiej lub określonej grupy społecznej. Podkreślając, że idzie o jakąkolwiek społeczność albo jakąkolwiek grupę ludzką dajemy znać, że w danym wypadku nie idzie o zjawisko występujące tylko w społeczeństwie zorganizowanym politycznie. Może to być zarówno wspólnota pierwotna czy społeczeństwo przyszłości, w którym „zamiast rządzenia osobami wystąpi zarządzanie rzeczami i kierownictwo procesami produkcji” (Engels), jak i określona klasa społeczna, grupa społeczna czy organizacja społeczna. W takim rozumieniu chodzi o pewną, dość powszechnie występującą w danej społeczności postawę<sup>20</sup>, gruntującą się na przeświadczeniu członków zbiorowości, że wszyscy jako istoty moralne winni być we wzajemnych stosunkach traktowani jako podmioty równowartościowe<sup>21</sup>; zatem konieczne jest równe uznanie dla osobowości ludzkiej; zatem do wszystkich należy stosować równe miary, zwłaszcza gdy chodzi

---

*durch alle, doch in der Praxis bedeutet Demokratie Regierung durch die Mehrheit, die um die Achtung weiss, die sie der Minorität schuldig ist (op. cit., s. 26); R. Thommu: In diesem Sinne ist Demokratie jeder Staat, dessen Staatsrechtsnormen dem ganzen «Volke» politische Freiheit und Gleichheit verleihen. Mehr ist begrifflich nicht erforderlich” (Der Begriff der modernen Demokratie in seinem Verhältniss zum Staatsbegriff, [w:] Erinnerungsgabe für Max Weber: Die Hauptprobleme der Soziologie, München 1923, s. 42; Bryca określa demokrację jako „zgode rządzących na rządzenie nimi”.*

<sup>20</sup> Podobne rozróżnienie przeprowadza C. Znamierowski mówiąc w analogicznym sensie o demokratycznym ustroju społecznym: „Równość taka istnieje faktycznie, gdy członkowie grupy mają więcej jednakową sytuację gospodarczą i jednakowy poziom umysłowy, kulturalny i towarzyski. Wtedy uważają się wzajemnie za równych i w ich świadomości kształtuje się postawa demokratyczna, to znaczy: przeświadczenie, że wszyscy ludzie są sobie równi, i uczucie, które można nazwać współczującym rozumieniem ludzi”. (*Wiadomości elementarne o państwie*, Poznań 1948, s. 41).

<sup>21</sup> W tak scharakteryzowanym systemie poglądów na moralno-społeczne prawidła mające określać wzajemne stosunki między sobą członków zbiorowości mieści się także postulat, by jednostka w stopniu możliwie najmniejszym była poświęcona społeczeństwu (John Stuart Mill: *On Liberty*, ch. IV). G. Del Vecchio wypowiada w tej mierze aforyzm: „*Und das Recht eines Menschen ist ebenso heilig, wie dasjenige von Millionen Menschen*” (*Individuum, Staat und Korporation*, Basel 1935, s. 26).



o ustalanie wzajemnych powinności oraz wszelkiego rodzaju świadczeń na rzecz zbiorowości i korzystanie ze wspólnych wartości; zatem jednostka nie może być bez jej zgody użyta jako środek realizacji nie przez nią wyznaczonych celów. Wynika z tego, że tak charakteryzowane postawy mogą występować tylko w grupach społecznie homogenicznych; w społeczeństwach państwowo zorganizowanych postawy takie nie mogą być powszechne, mogą się jedynie wiązać z pewnymi grupami o zbliżonej sytuacji ekonomiczno-społecznej. Niezależnie od tego, że istotnymi warunkami istnienia tego rodzaju typów stosunków społecznych jest odpowiednia struktura ekonomiczna i dostateczny poziom kultury, to powstawaniu, kształtowaniu się i utrwalaniu postaw demokratycznych w psychice jednostek sprzyjać mogą pewne rysy charakteru i psychiczne dyspozycje, manifestujące się we wzajemnych kontaktach członków zbiorowości, jak zmysł tolerancji, cierpliwość, umiarkowanie, skromność, lojalny krytycyzm itp.; będą zaś przeszkadzać utrzymywaniu się takich postaw: arbitralność, zarozumiałość, dogmatyzm myślenia, chciwość, pochopność w działaniu itp. Nieraz zwykło się mówić, że ktoś ma usposobienie demokratyczne, ktoś zaś inny jest „urodzonym arystokratą”. Nie zamierzamy przeceniać doniosłości tego rodzaju dyspozycji psychicznych, ale mogą one i będą odgrywać dużą rolę w procesie demokratyzacji, gdy na przeszkodzie nie będą jej stać już więcej momenty ekonomiczno-społeczne. Decydującym dla dalszego rozwoju cywilizacji pozostaje jeszcze zadanie „[...] wyzwolenia się od ekonomizmu i stworzenie społeczeństwa bezklasowego, ale jednocześnie coraz ważniejszym jest i pozostanie duchowe przeobrażenie ludzkości, przewyciężanie potęgi przyrody we wnętrzu człowieka”.

Częściej posługujemy się określeniem demokracja w sensie prawnopolitycznym<sup>22</sup>, oznacza ono określoną w normach prawa pań-

---

<sup>22</sup> Lenin posługuje się pojęciem demokracji wyłącznie w znaczeniu polityczno-prawnym. Jest to zrozumiałe, gdyż w pismach swych, tak ściśle związanych z jego działalnością wodza rewolucji i męża stanu, interesuje się bezpośrednio zagadnieniami państwa, jego form i jego mechanizmu. Dlatego np. niekiedy, używając skrótu, mówi, że demokracja to państwo („Demokracja nie jest identyczna z podporządkowaniem się mniejszości — większości. Demokracja jest to państwo, uznające, że mniejszość winna się podporządkować większości [...]” *Dzieła wybrane*, t. II, s. 217). Tamże pisze, że z momentem obumarcia państwa obumrze demokracja (tzn. demokracja w znaczeniu polityczno-prawnym): „Ale dążąc do socjalizmu, jesteśmy przekonani, że będzie on przerastał w komunizm, a w związku z tym zanikać będzie wszelka potrzeba przemocy nad ludźmi w ogóle, podlegania jednego człowieka drugiemu, jednej części ludności drugiej, ponieważ ludzie przyzwyczajają się do przestrzegania elementarnych warunków życia społecznego bez przemocy i bez podlegania” (*ibid.*). Jednak pełne urzeczywistnienie socjalizmu i obumarcie państwa wiąże z urzeczywistnieniem „całkowitej demokracji”, pojmując demokrację w tym wypadku niewątpliwie w sensie moralno-

stwowego formę organizacji politycznej, a zwłaszcza sposób tworzenia władzy państwowej. Jak to już uprzednio zaznaczyliśmy, różne mogą być modele i odmiany ustroju politycznego określanego potocznie i ogólnikowo jako demokratyczny, nie mówiąc już o podstawowych różnicach w treści klasowej historycznych typów demokracji (demokracja burżuazyjna, demokracja socjalistyczna). Demokracja w znaczeniu polityczno-prawnym zawsze będzie ograniczona i zawężona w praktyce w porównaniu z założonym wzorcem demokratycznego ustroju politycznego, gdyż wszelkie państwo — nawet to określane przez Engelsa i Lenina jako państwo we właściwym tego słowa znaczeniu<sup>23</sup> — posługując się przymusem, posługuje się aparatem wyobcowanym (choćby w minimalnym stopniu) ze społeczeństwa i nie może się obejść bez „specjalistów od rządzenia” (Lenin). Granicą historycznego rozwoju demokracji w sensie prawnopolitycznym jest jej unicestwienie, gdyż realizując najszerzej pomyślaną demokrację, a tym samym, „[...] stając się nareszcie faktycznie reprezentantem całego społeczeństwa, państwo samo czyni się zbytecznym [...]”<sup>24</sup>, ale wówczas nie byłoby już sensu mówić o demokracji politycznej. Inaczej przedstawia się kwestia doskonalenia się demokracji w sensie moralnospołecznym. W granicach istnienia społeczności ludzkiej demokracja będzie procesem nie kończącym się, gdyż wszelkie osiągnięcia w tej dziedzinie nie położą kresu dążeniom ludzkim do uzyskania jeszcze korzystniejszego stanu rzeczy. Mię-

---

społecznym. Dodajmy, że jak wszędzie, tak i w tym wypadku wypowiedzi przedstawicieli socjalizmu naukowego nie powinny być absolutyzowane, tj. odrywane od warunków historycznych, wśród których powstały. Jeżeli zostanie osiągnięta jedność moralnopolityczna społeczeństwa — już bezpaństwowego — to panującym typem stosunków będą te, które w naszych rozważaniach określamy jako demokrację społeczną.

<sup>23</sup> Lenin m.in. tak mówi o państwie we właściwym znaczeniu i o państwie w specjalnym sensie: „Innymi słowy przy kapitalizmie mamy państwo we właściwym tego wyrazu znaczeniu, specjalną machinę do dławienia jednej klasy przez drugą i przy tym większości przez mniejszość [...]. Dalej, w czasie przejścia od kapitalizmu do komunizmu dławienie jest jeszcze konieczne, ale jest to już dławienie wyzyskującej mniejszości przez wyzyskiwaną większość. Specjalny aparat, specjalna machina do dławienia «państwo» jest jeszcze konieczne, ale jest to już państwo przejściowe, nie jest to już państwo we właściwym znaczeniu [...]” (*Dzieła wybrane*, t. II, s. 224).

<sup>24</sup> Engels: *op. cit.*, s. 328. Engels pisze tamże dalej: „Społeczny sposób bycia ludzi, który dotąd przeciwstawiał się im jako coś narzuconego przez przyrodę i historię, staje się odtąd ich wolnym czynem. Obiektywne, obce potęgi, które panowały dotąd nad historią, poddane zostają kontroli samych ludzi. Odtąd dopiero ludzie z pełną świadomością będą tworzyli własną historię, dopiero odtąd uruchomione przez nich przyczyny społeczne będą też przeważnie i w coraz większej mierze powodować skutki przez nich zamierzone. Jest to skok ludzkości z królestwa konieczności w królestwo wolności” (s. 332).



dzy obiema postaciami demokracji zachodzi — łatwo to spostrzec — ścisły wewnętrzny związek. Dość trafnie zwykło się mówić o demokracji w sensie tylko prawno-politycznym jako o „demokracji formalnej”, przez co chce się wyrazić, że jest ona w gruncie rzeczy schematem, naszym, które winno być wypełnione swoistą treścią społeczną. Demokratyczna organizacja władzy politycznej jest środkiem do urzeczywistnienia pożądanych wartości moralno-politycznych. Nawet ustroje cząstkowej, ograniczonej demokracji politycznej wymagają pewnego minimum elementów demokracji w znaczeniu moralno-społecznym. Bez ukształtowanych w społeczeństwie postaw demokratycznych, znajdujących choćby wątłe wsparcie w sprzyjającej im strukturze ekonomicznej i odpowiednim poziomie rozwoju umysłowego, nie do pomyślenia jest jakakolwiek żywa forma demokracji politycznej; przy braku elementów demokracji w znaczeniu moralno-społecznym ewentualne normy prawne orzekające powinność urzeczywistnienia tych czy innych elementów demokracji politycznej pozostać muszą pustym dźwiękiem. Zachodzi jednak oddziaływanie i w odwrotnym kierunku: demokratyczne formy organizacji władzy państwowej sprzyjają tworzeniu się postaw demokratycznych i umacniają je.

Różne odmiany ustroju politycznego określane mianem ustroju demokratycznego z założenia swego mają realizować ideę powierzenia władzy politycznej całej zbiorowości, w każdym zaś razie szerszemu ogółowi jej członków, oparcia jej o „wolę zbiorowości”. Innymi słowy, przez demokrację polityczną rozumieć należy zespół poglądów znajdujący odzwierciedlenie w panującym porządku prawnym i wyrażający podstawową myśl, że racjonalną i zgodną z istotą oraz celami zbiorowości społecznej podstawą władzy publicznej winna być wola tejże zbiorowości, w której interesie władza egzystuje. Historyczny rozwój demokracji politycznej zmierza do osiągnięcia takiego typu stosunków społecznych, który umożliwi identyczność rządzących i rządzonych.

Jeżeli demokracja w znaczeniu prawno-politycznym wiąże się z pewnym zespołem poglądów w przedmiocie organizacji władzy państwowej, należy rozważyć, co należy rozumieć przez pojęcie władzy: jaka jest jej motywacja, dla urzeczywistnienia jakich celów istnieje, jakie są ogólne istotne cechy tego pojęcia. Być może, że wyjaśniając te kwestie uzyskujemy punkt wyjścia do odpowiedzi na pytanie, komu winna przysługiwać władza zgodnie z jej powołaniem i funkcją społeczną.

Człowiek może egzystować, rozwijać się i tworzyć wartości kulturowe tylko w społeczeństwie. Symbioza społeczna, na skutek rozwoju sił materialnych, jakimi społeczeństwo dysponuje i komplikowania się mechanizmu kierowania się nimi, ulega stałej intensyfikacji, co idzie

w parze z rozszerzaniem się zakresu zadań społeczeństwa i wzrastającą aktywnością jego działania. Wszelka społeczność ludzka bez względu na to, czy jest zorganizowana w państwo, czy nie, musi być jednością zdolną do działania i z tego względu musi być w pewien celowościowy sposób zorganizowana. Celowościowy charakter organizacji może się kształtować spontanicznie. Stanowiąc mechanizm złożony z jednostek — samodzielnych bytów realnych — ujawniających różny i zmienny stosunek do zbiorowości i jej celów, społeczeństwo musi wytworzyć środki wyznaczania kierunku i podporządkowania działania jednostek celom zbiorowości<sup>25</sup>. Typowym i najskuteczniejszym środkiem zapewnienia integracji postaw i działania członków danej społeczności, uznanych za pożądane z punktu widzenia jej celów, jest wytworzenie szczególnego stosunku społecznego — stosunku władzy.

Najogólniej określić można stosunek władzy jako stosunek wiążący dwa podmioty (A i B), polegający na tym, że decyzje woli jednego z nich (A) są miarodajne i wiążące dla zachowania się drugiego (B). Stosunek taki nie będzie obejmował całości zachowania się adresata władzy, a jedynie wyznaczoną sferę działania. Oczywiście, podany schemat bierze za podstawę przykład najprostszy, niejako elementarnej postaci stosunku władczego w społeczeństwie. W praktyce mamy do czynienia ze stosunkami władczymi więcej złożonymi i obejmującymi z reguły powiązania wielostronne, w których — z jednej strony występować może złożona struktura aktywnych członów stosunku (podmiotów władzy), z drugiej zaś (z reguły) członkowie zbiorowości będą uczestnikami wielu krzyżujących się stosunków władczych o różnej intensywności<sup>26</sup>.

Stosunek władczy z istoty swej wykazywać będzie cechę względnej trwałości. Zawiązujące się w społeczeństwie faktyczne stosunki władcze przekształcają się we władzę zinstytucjonalizowaną, niekoniecznie przy pomocy norm prawnych. Wydawać polecenia mogą o z n a c z o n e osoby, w o z n a c z o n y c h sytuacjach i w o z n a c z o n y m zakresie. Gdy realizujący władzę w społeczeństwie ma określić niejednokrotnie zacho-

---

<sup>25</sup> Por. Jean-William Lapierre: *Le pouvoir politique*, Paris 1959, m. i. na s. 6 pisze: „*Le fait social du pouvoir ne se manifeste donc pas toujours comme une pression, une contrainte sur les hommes qui participent à l'activité du groupe, à sa finalité, à ses valeurs*”.

<sup>26</sup> Tak się rzecz ma we wszelkiego rodzaju społecznościach ludzkich, z tym że różne będą sfery aktywności władzy i różne metody wymuszania posłuchu dla decyzji podmiotu władzy. W społeczeństwach zorganizowanych klasowo dominującym i wszechogarniającym układem stosunków władczych będzie władza polityczna, tj. zorganizowana władza klasy panującej ekonomicznie, dysponująca przymusem (państwo). Polityczny porządek organizacji społecznej jest zawsze zarazem porządkiem prawnym.



wanie się szeregu podmiotów, wówczas rozkazywanie musi określać typowe zachowanie się w typowych sytuacjach, a nie może być rozkazowaniem *a casu ad casum* w odniesieniu do indywidualnie oznaczonych podmiotów. Decyzje woli podmiotu władzy określające pewne fragmenty powinnego zachowania się podległych członków społeczności spotykają się z posłuchem, pomijając bezpośredni przymus fizyczny, jeżeli ci ostatni będą przeświadczeni, że posłuszeństwo jest w danym wypadku rzeczą korzystniejszą niż nieposłuszeństwo, gdyż: a) albo nakazane zachowanie się leży bezpośrednio lub pośrednio w ich interesie; b) albo niezastosowanie się do nakazu może zaraz lub później przynieść ujemne skutki (sankcje moralne lub materialne). Są to wypadki mniej lub więcej uświadomionych reakcji na otrzymane rozkazy. Skłania także do posłuszeństwa nawyk, poddanie się tradycji panującej siłą inercji, czy wreszcie postawa uzyskana tresurą.

Świadomość tego, że władza jako zjawisko społeczne powstała i istnieje dla osiągnięcia pewnych wartości, służących interesom całego społeczeństwa czy określonej grupy społecznej, nie zaś tylko interesom sprawujących w danym momencie władzę, znajduje pewne konsekwencje przy rozwiązywaniu problemu, do kogo winna należeć władza. Konfrontacja racji powołania władzy z faktami jej wykorzystywania tylko w interesie rządzących, a więc zaprzeczeniem tej racji, rodzi myśl, że najskuteczniejszym środkiem zaradczym na czyhające niebezpieczeństwo tego rodzaju wynaturzenia władzy będzie sprawowanie władzy przez wszystkich: przez ogół członków zbiorowości lub chociażby jego większość. Do analogicznych wniosków prowadzi skądinąd rozwój i stopniowe pogłębianie się ideału humanistycznego: działania ludzkie zyskują piętno działań moralnych, zgodnych z istotą człowieczeństwa wówczas, gdy są objęte świadomością i wolą działającej jednostki, co zabezpiecza najskuteczniej demokratyczna organizacja władzy. Myśl taka czatuje w różnych systemach ideologicznych od samego świtu cywilizacji ludzkiej, a chociaż po wielekroć okaże się utopią, jest słońcem, ku któremu będą kierować się dążenia i działania postępowej ludzkości.

### III POJĘCIE PRAWORZĘDNOŚCI

Wzmoczenie zainteresowania się teoretyczną problematyką praworzędności w Polsce po r. 1956<sup>27</sup> i zastąpienie szablonowej, utartej formułki

<sup>27</sup> Wymienić tu wystarczy następujące prace dotyczące zagadnienia praworzędności, jakie ukazały się w latach 1956—1960: S. Ehrlich: *Praworzędność*, Sejm, Warszawa 1956; Z. Izdebski: *Rewizja pojęcia praworzędności ludowej*, „Państwo i Prawo”, 1957, nr 3; S. Zawadzki: *Polemika z artykułem Z. Izdebskiego*, „Państwo i Prawo”, 1957, nr 4—5; W. Zakrzewski: *Parę uwag o za-*

definicyjnej<sup>28</sup> rzetelnym wnikiem w sedno zagadnienia, z widoczną troską o zapewnienie prawidłowego działania aparatu państwowego poprzez prawo i w ramach prawa, należy uznać za zjawisko świadczące o pewnych pozytywnych przemianach zarówno w polskiej nauce prawa, jak i w praktyce życia publicznego. Dyskusje i polemiki na temat pojęcia praworządności — dodajmy: dyskusje z rumieńcem życia — były sygnałem, że w życiu społeczno-politycznym kraju niejedno słowo poczyniło stawać się ciałem.

Można się wprawdzie zgodzić z tym, że praworządność „[...] jest nie tylko i nie tyle wiedzą, że w wyższym znacznie stopniu jest cnotą, cnotą polityczną”<sup>29</sup>, jednak nie można zapoznawać społecznego znaczenia możliwie jasnej i rzetelnej wiedzy o praworządności. Zresztą, gdy mowa o cnotcie politycznej, nie należałoby wymagać jej tylko od polityka-praktyka; winna zdobić także parającego się wiedzą polityczną. Gdy cnota staje się rzadkością, dobrze jest gdy ostoją ufności w przyszłość staje się wiedza; niechaj ona przynajmniej przypada nam w udziale, by móc odróżnić cnotę prawdziwą od samozwańczej oraz oświetlać drogę do jej uzyskania. To prawda, że samo sprostowanie błędnych pojęć nie wyprowadza ludzi na drogę cnoty, jednak wypada zgodzić się z tym, że „[...] praktyka jest ślepa, jeżeli drogi nie oświeca jej teoria”. Nie wszystko podobno można poprawnie zdefiniować, ale bez definiowania

---

*gadnieniu praworządności*, „Państwo i Prawo”, 1957, nr 7—8; K. Opałek i W. Zakrzewski: *Z zagadnień praworządności socjalistycznej*, Warszawa 1958; S. Ehrlich: *Uwagi o praworządności socjalistycznej*, „Państwo i Prawo”, 1958, nr 8—9; K. Opałek: *Spór o pojęcie praworządności*, „Państwo i Prawo”, 1959, nr 10; K. Opałek: *Praworządność [w:] Zagadnienia prawa karnego i teorii prawa*, Warszawa 1959.

<sup>28</sup> W wyżej powołanej rozprawie Opałek i Zakrzewski przytaczają wzór takiej „rozwlekłej” i szablonowej definicji, w której „za dużo patosu, a za mało precyzji”: „Socjalistyczna praworządność jest jedną z podstawowych metod urzeczywistniania dyktatury proletariatu, polegającą na bezwzględnym i dokładnym urzeczywistnianiu przez organy państwowe i organizacje społeczne, osoby urzędowe i obywateli norm prawa ustanowionych ustawami i innymi opartymi na ustawie aktami państwa socjalistycznego w celu wszechstronnej ochrony socjalistycznego państwa, praw i swobód obywatelskich” (*op. cit.*, s. 5). Rezygnuję tu z przytaczania wszystkich krytycznych, a słusznych uwag autorów na temat tej definicji.

<sup>29</sup> Por. Opałek i Zakrzewski: *op. cit.*, s. 6 i n. Gdzie indziej K. Opałek pisze: „Precyzyjne ustalenie pojęć prawnych ma niewątpliwie wielkie znaczenie w nauce i praktyce prawa, w niektórych jednak wypadkach prawnicy zbyt wiele sobie obiecują po swej subtelnej robocie pojęciowej. Prawnicy mówią wiele wspólnego ze starym czystym racjonalizmem i intelektualizmem Sokratesa czy filozofów oświecenia z poglądem, że samo sprostowanie błędnych pojęć w dziedzinie polityki, moralności lub prawa zdolne jest wyprowadzić ludzi na drogę sprawiedliwości i cnoty”. (Opałek: *Praworządność*, s. 132).



trudno się obejść. Skoro zaś użytek definicji jest niewątpliwy, jak najbardziej na miejscu jest troska, by były one rzetelne i możliwie ściśle. Krytyczna rewizja starych definicji nie musi być czymś przedsięwzięciem żonglerki werbalnej; bywa i pośrednią krytyką wadliwej czy niecnej praktyki i może wspomagać zachodzące w społeczeństwie ozdrowieńcze procesy. Po cóż przypominać, że czasem „formuły” są lub zdają się być bezsilne wobec ujemnie ocenionej praktyki i czyż nie lepiej pamiętać o prawdzie głoszonej przez Hegla, że wiedza — zachowanie się teoretyczne — jest niejako drugą stroną i zarazem punktem wyjścia działania, tj. zachowania się praktycznego<sup>30</sup>. Rozwijam działanie w określonym kierunku i zmierzam do osiągnięcia wyznaczonego celu, gdyż wiem, że cel ten jest korzystny czy godny. Nie wystarczy jak najgoręcej pragnąć zrealizowania wyobrażonego celu — cnota niektórych w tym się właśnie wyczerpuje — trzeba jeszcze umieć dokonać tego. Dopiero wiedza i wola razem połączone są w sferze subiektywnej dostatecznym zadatkiem powodzenia zamierzeń i działania ludzkiego. Zbożnym chęciom praworządnego postępowania musi m. in. przyjść z pomocą choćby właściwe rozumienie pojęcia praworządności.

Mogą zachodzić rozdziewiki między „prawidłową teorią a nieprawidłową praktyką”<sup>31</sup>, ale jasność pojęć sprzyja korzystniejszemu ukształtowaniu się praktyki. I odwrotnie. Czyż nie zdarza się, że schematyczne i patetyczne formułki usprawiedliwiają złe praktyki i służą ich utrwalaniu się. Jeżeli np. w niektórych definicjach praworządności akcentuje się głównie moment ścisłego przestrzegania prawa przez obywateli, to z takiego rozumienia praworządności łatwo wysuwa się dla praktyki przykazanie, że rzeczą główną będzie zdyscyplinowanie społeczeństwa i świadczenie przezeń bezwzględного posłuchu nakazom prawa takiego, jakie w danej chwili obowiązuje. Nie rozwijając bliżej tego zagadnienia, z góry wyrazić można wątpliwość, czy pojęcie praworządności można sprowadzić do takich tylko momentów. Łatwo bowiem zauważyć, że

---

<sup>30</sup> Por. G. W. Hegel: *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, Berlin 1956, s. 30:

„Diejenigen welche das Denken, als ein besonderes, eigentümlich Vernögen gatrennt vom Wileln, als einem gleichfells eigentümlichen Vermögen, betrachten und weiter gar das Denken als dem Willen, besonders dem guten Willen für nachteilig halten, zeigen sogleich, dass sie gar nichts von der Natur des Willens wissen”.

<sup>31</sup> Opałek np. pisze: „Zagadnienie praworządności z punktu widzenia teoretycznego nie jest wcale zawile, nie wymaga brnięcia w subtelności pojęciowe. Prawda leży tu, rzecz można, odkryta, jasna dla każdego, jasna nie od dziś. Inna natomiast kwestia to zapewnienie praworządności, problem praktyczny, który musi uwzględniać w swym rachunku, wolę i interesy ludzi, ich sprzeczne dążenia, z jakimi spotykamy się w społeczeństwie”. (*Praworządność*, s. 133)

czysto formalistyczny sposób stawiania sprawy może być z powodzeniem akceptowany na gruncie nawet przeciwstawnych sobie poglądów społeczno-politycznych, skoro abstrahuje od jakichkolwiek treści moralno-społecznych i uważa, że obojętne dla zaistnienia praworządności w państwie jest to, w jaki sposób tworzy się prawo.

Tak więc wadliwa definicja praworządności nie może sprzyjać urzeczywistnieniu takiego stanu rzeczy, jakiego sama nie zakłada, a jaki postuluje prawidłowe jej pojmowanie; powoduje ona deprecjację idei praworządności — obniża jej wartość w świadomości społeczeństwa: jeżeli wygłaszane hasła znajdują w życiu zastosowanie nie budzące zadowolenia, wówczas hasła takie nie będą cenione. Groźne jest także to, że sprowadzenie postulatu praworządności w praktyce do wymogu zdyscyplinowania i ślepego posłuchu jest pożywką biurokratyzmu.

Jakkolwiek zagadnienie pojęcia praworządności nie powinno nastroczać większych trudności teoretycznych, to przecież w literaturze prawniczej, nie tylko zresztą polskiej, spotykamy różne stanowiska w odniesieniu do tego problemu oraz kontrowersyjne definicje. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że często identyczne poglądy nie są jednolicie formułowane. Przyczyn rozbieżności polemicznych stanowisk należy doszukiwać się także w tym, że jedni akcentują ten, inni zaś tamten element tego pojęcia, co z kolei może być m. in. konsekwencją subtelnych różnic w poglądach na temat, jak powinien kształtować się w ogóle stosunek obywatela do państwa. Stanowisko indywidualistyczne, znajdujące w płaszczyźnie polityczno-ustrojowej swoje odbicie w różnych odmianach liberalizmu<sup>32</sup>, będzie kłaść nacisk na konieczność zabezpieczenia pozycji jednostki w społeczeństwie w takich rozmiarach i w tym stopniu, by ta w sytuacjach konfliktowych między nią a zbiorowością była w stanie swój interes przeciwstawić interesowi ogółu, przy pomocy przysługujących jej określonych środków prawnych. Korelatem tego będzie ustanowienie odpowiednich obowiązków dla organów państwowych wyposażonych w skuteczną egzekutywę. Rzecznicy takich poglądów mogą następująco argumentować swoje stanowisko: jedną z racji bytu prawa jest przekonanie, że nie ma w ogóle stanów wolnych od konfliktów, tak jak nie ma ani z „natury dobrej jednostki”, ani „dobrego, nie kierującego się namiętnościami, panującego”.

<sup>32</sup> G. Radbruch: *Der Mensch im Recht*, Göttingen 1957; autor daje najogólniejsze określenie stanowiska liberalizmu: „Wir nennen die Lehre, welche es dem Einzelnen gestattet, sich in bestimmten Umfange auch gegenüber noch so grossen Mehrheit, auch gegenüber einem Ganzen, auch gegenüber sachlichen Zwecken geltend zu machen, Liberalismus”. (s. 89). Używając tych określeń nie rozumiemy przez nie rozwiniętych i zamkniętych w sobie systemów polityczno-ustrojowych, raczej pewne postawy psychiczno-społeczne, różnie się załamujące u autorów różnych definicji jednego i tego samego pojęcia.



Natomiast na inny moment w pojęciu praworządności kłaść będą nacisk autorzy wychodzący z pozycji uniwersalistycznych. Dla nich istotny będzie stan doskonałego zdyscyplinowania społeczeństwa przy pomocy różnych środków. Różnice w akcentach bynajmniej nie muszą wyjaśniać się różnicami wyznawanych ideologii i wierzeń politycznych. Na gruncie akceptacji określonego systemu poglądów politycznych zarysować się mogą i zarysowują się u jego wyznawców takie czy inne swoistości w ujmowaniu jednych i tych samych zagadnień<sup>33</sup>.

Rozbieżności teoretyczne, występujące w problematyce praworządności, pochodzić mogą także stąd, że w rozważaniach teoretycznych na ten temat zbiegają się zainteresowania prawnika i socjologa. Chodzi wszak nie tylko o rozstrzygnięcie problemu czystego pojęcia praworządności jako zjawiska związanego z istnieniem i ogólnymi celami porządku prawnego, lecz także o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy przy zaistnieniu określonych warunków rzeczywistość społeczno-polityczna, szczególnie zaś praktyczna działalność aparatu państwowego oraz faktyczny układ stosunków obywatela do państwa, odpowiadają postulacjom praworządności. Odmienne są z natury rzeczy metody rozwiązywania jednego i drugiego problemu. Jeżeli w pierwszym wypadku, przy podejściu teoretyczno-prawnym, podstawową metodą będzie posługiwanie się rozumowaniem dedukcyjnym, to przy badaniu drugiego problemu punktem wyjścia będzie badanie faktów życia społecznego, głównie poprzez obserwację działalności człowieka<sup>34</sup>, zwłaszcza zachowania obywateli i zachowania urzędników — oraz oceny tychże z punktu widzenia, tak czy inaczej (przy rozbieżności poglądów teoretycznych) rozumianego, postulatu praworządności.

Wielość teoretycznych rozwiązań nie musi być przejawem pomieszania pojęć czy teoretycznego błędzenia. Zaryzykowałbym twierdzenie,

---

<sup>33</sup> Poglądy ludzi zawierają w sobie to, co jest typowe dla danej epoki, kształtują je bowiem konkretne stosunki społeczne. Ale znajdujemy w nich to, co jest w pewnym sensie niepowtarzalne i co wybiega poza pojęcie „odzwierciedlenia panujących stosunków społecznych, stanowiąc rezultat swoistego załamania się danej rzeczywistości społecznej w umyśle konkretnego człowieka. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że ów moment indywidualizujący nie pozostaje najczęściej w jakimś związku z całym podłożem historycznym i właściwościami środowiska społecznego, jednak związek ten jest bardzo luźny, trudny do wykazania i pozostawia w każdym razie dużo miejsca dla oryginalności w ujmowaniu i rozwiązywaniu zagadnień.

<sup>34</sup> „Nazwa obserwacja — pisze J. Szczepański — występuje w nauce w dwóch zasadniczych znaczeniach: 1) we właściwym znaczeniu tego słowa obserwacją nazywa się systematyczne i planowe postrzeganie; 2) w rozszerzonym znaczeniu nazwa obserwacja oznacza metodę badań w której systematyczne planowane postrzeganie jest podstawowym sposobem zdobywania materiałów (J. Szczepański: *Socjologia, Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1961, s. 435).

że różnobrażące definicje mogą być na swój sposób usprawiedliwione różnicami zarówno okresów historycznych, jak i ustrojów społeczno-politycznych. W związku z tym wielość teoretycznych rozwiązań nie zawsze będzie zjawiskiem niekorzystnym dla praktyki. Znajdzie to chociażby miejsce wówczas, gdy nowe rozwiązania teoretyczne problemu praworządności zrodziłyby chęć skorygowania wadliwej praktyki w przekonaniu, że jest ona wynikiem niedostatków czy błędów teoretycznych, powodujących mylne wyobrażenia o wartościach pewnych celów społecznych. W każdym razie występująca w literaturze wielość poglądów jest dowodem i przejawem wolności myśli, a przecież każdy jej twórczy wysiłek stwarza lepsze warunki udoskonalenia praktyki życia społecznego.

Podjmując własną próbę określenia pojęcia praworządności nie kieruję się przeświadczeniem, że określenie takie będzie doskonalsze od innych. Po prostu wypowiadam własne poglądy na to zagadnienie, uwzględniając przede wszystkim sens i konsekwencje praktyczne takiego właśnie określenia.

Szukając odpowiedzi na pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie praworządności, moglibyśmy najogólniej powiedzieć, biorąc za punkt wyjścia etymologię tego słowa w języku polskim, że praworządność wówczas ma miejsce w danym państwie, gdy organizacją i aktywnością władzy państwowej, a w dalszej konsekwencji tego — kształtowaniem się całego życia publicznego (stosunkiem obywatela do państwa jak i stosunkami między obywatelami) — rządzą prawa. Zwłaszcza zaś o praworządności można mówić wówczas, gdy: 1) podstawa, granice i cele władzy państwowej określone są przez prawo; 2) nakazy prawa są zawsze wiernie i ściśle przestrzegane; 3) istnieją realne i formalne środki przestrzegania prawa przez organy państwowe jako odpowiednik środków egzekwowania posłuchu obywateli dla prawa.

1. Niezbędnym i koniecznym warunkiem zaistnienia praworządności w państwie jest istnienie porządku prawnego. Dopiero idea prawa zakłada ideę praworządności; tam, gdzie nie występuje jeszcze prawo jako zjawisko społeczne, nie miałyby sensu określanie pewnych cech działania mechanizmu społecznego (np. posłuch zwyczajom, przestrzeganie norm obyczajowych, lojalność względem uswięconych w społeczeństwie autorytetów itp.) mianem praworządności. Władza publiczna powstaje jako rezultat rozpadu pierwotnego społeczeństwa na grupy o sprzecznych interesach ekonomicznych (Engels) i jest specyficzną organizacją siły, którą dysponuje klasa panująca ekonomicznie. Władzę publiczną ustanawiają więc fakty, ale prawo utrwala ją i umacnia, wyposażając w dodatkowe i nader skuteczne środki działania. Bezpośrednio działająca



władza jest oparta na faktycznym układzie sił w społeczeństwie, ale jej instytucjonalizacja następuje poprzez prawo<sup>35</sup>.

Kto chce postępowanie innych nagiąć do swojej woli, określić je według pewnych reguł i podporządkować wyznaczonym celom, winien dysponować nie tylko odpowiednimi środkami materialnymi, ale posługiwać się nimi we właściwy sposób, organizując je i stosując metody sprzyjające umacnianiu się w świadomości adresatów nakazów określonych procesów motywacyjnych. Same środki materialne nie wystarczą, jeżeli w oparciu o nie władza faktyczna nie uzyska charakteru władzy działającej poprzez prawo<sup>36</sup>. Osiągnięcie stanu względnie trwałego posłuchu jest prawdopodobniejsze, a solidność i akceptacja władzy będą większe, gdy podlegający jej stosują się do nakazów woli, komunikowanych im nie w jakiegokolwiek dowolnej i zmiennej formie, lecz w formie pewnych reguł, miarodajnych dla określonych z góry typowych sytuacji. Po pierwsze dlatego, że nakazy jednorazowe, mające zastosowanie w pojedynczych wypadkach i w odniesieniu do indywidualnie oznaczonych osobników, mogą praktycznie mieć miejsce tylko w małych grupach ludzi; w grupach liczebniejszych i rozsianych na większym terytorium takie metody realizowania stosunków władczych nie nadają się do praktycznego stosowania<sup>37</sup>. Stałość władzy i stan względnie trwałego posłuchu łatwiej uzyskać wówczas, gdy ludzie w postępowaniu stosują się do wiadomych z góry, nie zmieniających się przez dłuższy okres, reguł postępowania (przy realizacji władzy politycznej: norm prawnych), a nie są skazani na przygodny i nieoczekiwany kaprys dzierżycieli władzy<sup>38</sup>, wyrażający się w incydentalnych decyzjach o dowolnej i zmiennej treści. Obowiązywanie względnie trwałych, zastosowalnych do analogicznych sytuacji reguł postępowania działa na rzecz

<sup>35</sup> Por. Lapierre: *op. cit.*, s. 29: „*L'institutionnalisation du pouvoir est, en effet, une opération juridique, mais celle-ci est un fait social*”.

<sup>36</sup> Por. *Ibid.*, s. 10 i n.

<sup>37</sup> W związku z tym por. Z. Bauman a: *Zarys socjologii, Zagadnienia i pojęcia*, Warszawa 1962, s. 174 i n. Autor pisze tam m. in.: „Z grupami o przewadze więzi bezosobowych mamy do czynienia na ogół w tych wypadkach, gdy ze względu na znaczne rozmiary liczebne grupy lub jej terytorialne rozproszenie regulacja zachowań członków na mocy kontaktów osobistych jest wykluczona. Elementy więzi bezosobowej występują wszakże, jak stwierdziliśmy poprzednio, i w niektórych względnie małych grupach, ilekroć zachodzi potrzeba uniezależnienia trwałości grupy od motywacji aktualnych jej członków”.

<sup>38</sup> Słuszne jest wyrażone w związku z tym spostrzeżenie Coinga: „*Wo zum erstenmal der Gedanke einer rechtlichen Beschränkung der Staatsgewalt auftaucht, in den Stadtstaaten Griechenlands, da geschieht das, weil man der Willkür entgegentreten und das gerechte Gesetz dan «nomos» an die Stelle setzen will*”. (Coing: *op. cit.*, s. 31).

ładu, pewnej harmonii i pewności w stosunkach społecznych. Dlatego też prawo z istoty swej wdraża do pewnych nawyków i zawiera w sobie duże możliwości wychowawcze. Odnosi się to nie tylko do stosunków między władzą a obywatelem, lecz i do stosunków wiążących ze sobą wzajemnie obywateli.

Abstrakcyjny charakter regulacji prawnych związany jest ze społeczną funkcją prawa i mechanizmem jego działania jako środka, wydziałającego z mnogości ewentualnych działań nieokreślonej liczby członków zbiorowości tylko pewnych, rodzajowo określonych działań i czyniącego ich przedmiotem orzeczonej powinności. Taka metoda właściwie służy realizowaniu władzy w sposób trwały, nagina jednostki do posłuchu przez wytworzenie pewnych nawyków, które zakorzeniając się w świadomości społecznej stanowią mocne spoidło społeczne. Dochodzi jeszcze i ten moment, że ludzie łatwiej zdobywają się na posłuch wobec autorytetów bezczłobowych niż wobec innych ludzi; tym ostatnim zaś łatwiej wydawać nakazy, gdy występują jako wyraziciele tych pierwszych.

Abstrakcyjny charakter norm prawnych wyjaśnia się także tym, że prawo z przeznaczenia swego wypełniać ma pewną funkcję społeczną; nie może opierać się jedynie na przymusie fizycznym, gdyż normy odnoszą się do każdego, kto znajdzie się w pewnych, określonych warunkach. Ogólny charakter norm prawnych zakłada uznanie, że adresaci powinności wynikających z danego zespołu norm prawnych są równi w prawnym aspekcie, mianowicie w obliczu ogólnie określonych miar, jakimi posługują się regulacje prawne. Motywem stosowania swojego zachowania do dyrektyw prawa jest — poza działaniem innych czynników — przekonanie, że do wszystkich albo do generalnie oznaczonych kategorii zespołów ludzkich stosuje się równe miary. Przekonanie takie sprzyja przewyciężeniu wewnętrznych oporów i odpowiada wyobrażeniu o formalnej sprawiedliwości. Wszelkie prawo jest ogólne, gdyż nie można w społeczeństwie wytworzyć swoistego szablonu pomyślanego jako powinność postępowania w apriorycznie określonych sytuacjach typowych: miary muszą więc być przeciętne i jednolite w odniesieniu do całej grupy.

Ta szczególna właściwość regulująca zachowanie się ludzi przez prawo w sposób ogólny pozostaje także w związku ze świadomym wytyczeniem ich planów. Prawo nie jest przejawem działania instynktu ani też ograniczonym wytworem rozwijającego się „ducha narodu”; jest dziełem inteligencji ludzkiej, wyznaczającej określone cele społeczne. Wyrażając w treści panujący układ stosunków społecznych i służąc — w ostatecznym rachunku — klasie władającej środkami produkcji, prawo wypełnia to zadanie, utrwalając wytworzony układ faktycznych stosun-



ków siły i zapewniając odpowiadające temu układowi: porządek i bezpieczeństwo<sup>39</sup>. Są to zadania w każdej formacji społeczno-ekonomicznej nieodłącznie związane z polityczną funkcją prawa — umacniania i realizowania władzy klasy panującej. Prawo stwarza pewien stan jasności i pewności w stosunkach między rządzącymi a rządzonymi, dostarczając, szczególnie tym ostatnim, podstawy do przewidywania typowej reakcji władzy na ich postępowanie. Im mniejsze będzie prawdopodobieństwo ziszczenia się tego rodzaju przewidywań, w tym większym stopniu adresaci powinności skłaniać się będą do postępowania zgodnego z własną wolą, tym mniej znajdą pobudek do działania zgodnego z nakazami prawa: po cóż okazywać posłuszeństwo prawu, jeżeli jest to połączone z pewnymi ofiarami i wyrzeczeniami, a zapowiedziana reakcja jest i tak niepewna.

O kruchości lub niezawodności działania prawa decydują głównie materialne i moralne środki jego egzekutywy, jednak nie bez znaczenia będą tu także niektóre właściwości prawa jako porządku formalnego<sup>40</sup>. Zwłaszcza wymienić należy jasność i względną trwałość przepisów prawnych. Brak dostatecznej jasności przepisów prawnych powoduje niepewność w odniesieniu do zawartych w nich reguł postę-

---

<sup>39</sup> Z jednej strony mowa o porządku i bezpieczeństwie nie w sensie uznania ich za wartości równoznaczne dla wszystkich klas społecznych; chodzi o porządek i bezpieczeństwo względem danego układu sił klasowych, a więc w interesie przede wszystkim klasy panującej. Z drugiej uwzględnić należy i ten moment, że prawo jako siła „porządkująca” i tworząca pewne, choćby wątłe i kruche, szranki bezpieczeństwa dla wszystkich członków społeczeństwa, pełni także w pewnym zakresie funkcje ogólnospołeczne. Słusznie też pisze Opałek: „Prawo, a więc również praworządność, nawet poniekąd niezależnie od swych rozmaitych określeń treściowych, posiada właściwości odpowiadające pewnym celom społecznym, które są wspólne różnym ustrojom. Prawo jest mianowicie czynnikiem porządku, normalizacji i pewności w życiu społecznym, czynnikiem koordynacji postępowania masowego, zapewnienia jego regularności dającej możliwość przewidywania biegu wydarzeń, co ma duże znaczenie zarówno dla funkcjonowania państwa, jak i dla egzystencji obywateli”. (*Praworządność*, ss. 125 i 126). Częściowo w tym samym duchu wypowiada się, mówiąc o celach państwa M. Maneli: „Władza państwowa, realizując na ogół interesy klasy panującej może jednak wykonywać szereg rozmaitych czynności i osiągać takie cele, które z punktu widzenia klasy panującej nie zasługują bynajmniej na to, by do nich dążyć. Interesy walczących klas są ze sobą sprzeczne [...] Ale mogą być również wspólne interesy. Tak np. w interesie obu przeciwstawnych sobie klas walka z chorobami społecznymi, przeciwdziałanie powodziom i innym klęskom żywiołowym”. (M. Maneli: *Analiza pojęcia celu państwa*, „Państwo i Prawo”, 1960, nr 7, s. 35).

<sup>40</sup> Mówiąc o prawie jako porządku formalnym — prawie w sensie dogmatycznym w przeciwieństwie do prawa w sensie socjologicznym — mamy na myśli jego znaczenie normatywne, tj. to, co obowiązuje idealnie, logicznie wysnute z przepisu prawnego (por. na ten temat Maxa Webera: *Rechtssoziologie*, *Neuwied* 1960, s. 53 i n.).

powania oraz co do skutków prawnych niezastosowania się do dyrektywy; niepewność taka pociąga za sobą lekceważenie prawa. Podobne konsekwencje może mieć nadmierna zmienność prawa, nie usprawiedliwiona zmianami faktycznych stosunków społecznych. Chwiejność przepisów prawnych łatwo prowadzi do dezorientacji w kwestiach prawnych i utrudnia urzeczywistnienie się wychowawczej roli prawa. Z potrzeby choćby minimum pewności we współżyciu między ludźmi w społeczeństwie rodzi się konieczność przyjęcia za miarodajne w postępowaniu pewnych ogólnych reguł, w społeczeństwie zorganizowanym państwo — norm prawnych (*Legis tantum interest ut certa sit, ut absque hoc nec iusta esse possit*). Przekonanie, że we wszystkich wypadkach prawo będzie działać, stając się puklerzem jednostki przed brutalną przemocą i samowolą, jest ważnym czynnikiem skłaniającym do przestrzegania prawa.

O praworządności może więc być mowa tam, gdzie istnieje porządek prawny, zatem w społeczeństwie zorganizowanym w państwo. W pierwotnym społeczeństwie, gdzie organizacja ładu nie opiera się na normach prawnych, nie byłoby sensu mówić o praworządności. Niezbędna organizacja ładu i porządku opiera się tam na innego rodzaju regułach współżycia, np. na zwyczajach i normach obyczajowych, na których straży nie stoi wyodrębniony ze społeczeństwa i społeczeństwu przeciwstawiony aparat stosowania przemocy — państwo. Z chwilą powstania państwa, powstaje i prawo. Normy prawne powstają wówczas już to przez przyjęcie znanych uprzednio norm współżycia społecznego i wyposażenia ich w sankcję przymusu państwowego, już to przez ustanowienie zgoła nowych reguł współżycia o charakterze norm prawnych, wyrażających przede wszystkim interesy klasy panującej.

Czy jednak uzasadnione jest wymienianie istnienia porządku prawnego jako składowego elementu pojęcia praworządności, jeżeli bezwzględnie w każdym państwie istnieje prawo. Chodzi jednak o to, by prawo było żywą, działającą siłą. Nie możemy mówić o praworządności tam, gdzie prawo nie kieruje realnie życiem społecznym, a jest raczej pozorem i parawanem, zasłaniającym fakt rządzenia w oparciu o nagi przymus. W państwie despotycznym — jak to trafnie spostrzegł i wyraził Montesquieu — tęsknota za praworządnością jest sprawą beznadziejną, gdyż właściwie nie ma tam prawa i porządku prawnego, a faktycznym władztwem życia zbiorowego jest groza rządzących i strach rządzonych; rządzą kaprys i samowola jednostki, a nie ustalone jako prawo powszechnie obowiązujące reguły. W społeczeństwie zanarchizowanym próżno także szukać praworządności, gdyż anarchia jest despotyzmem *à rebours*. Kwestia ta więc wiąże się raczej nie tyle z istnieniem, co z przestrzeganiem prawa.



2. Ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów prawnych jest niewątpliwie składowym elementem pojęcia praworządności. Jest to bodaj punkt zbieżny różnych określeń pojęcia praworządności. Przestrzegania prawa nie należy identyfikować z obowiązywaniem prawa, gdyż to ostatnie jest istotną cechą pojęcia prawa. Przestrzeganie jest kwestią faktu, jest zjawiskiem socjologicznym. Przestrzegane jest prawo wówczas, gdy zachowanie się jego adresatów — zarówno więc tych, którzy prawo stanowią, jak i podmiotów nie uczestniczących bezpośrednio w jego stanowieniu — stosuje się do zawartych w nim dyrektyw. Problemu praworządności nie rozwiązuje się przez rozpatrywanie go tylko w płaszczyźnie powinności, tj. obowiązującego w państwie porządku prawnego i tych jego cech formalnych, które uchodzą za jego zalety: prawidłowość konstrukcji, jasność, wewnętrzna zwartość oraz harmonia itp. Także społeczna treść norm prawnych nie przesądza jeszcze kwestii praworządności. Porządek prawny może być z punktu widzenia jego zgodności z panującym porządkiem społecznym poprawny i budzący jak najlepsze nadzieje, lecz to jeszcze nie rozstrzyga odpowiedzi na pytanie, czy stan rzeczy panujący w państwie zasługuje na miano praworządności. Odpowiedź na tak postawione pytanie może być udzielona w oparciu o konfrontację norm prawnych z faktycznym stanem rzeczy stwierdzonym w państwie i dokonanie oceny, czy życie publiczne kształtuje się według powinności wyrażonych w porządku prawnym. Cóż z najpiękniejszych praw, jeżeli nie są przestrzegane. Jest to spostrzeżenie analogiczne poniekąd do tego, że ludzi winno się osądzać nie wedle ich zbożnych chęci i na podstawie tego, co sami o sobie sądzą, lecz po ich czynach.

Gdy mowa o przestrzeganiu prawa — które jest istotnym elementem pojęcia praworządności — nasuwają się bynajmniej nieblahe wątpliwości. Jedna z nich szczególnie wymaga stanowczego rozwiązania, by jasne się stało pojęcie praworządności. Wątpliwość polega na tym, że jedni ograniczają się przy określaniu tego pojęcia do wymogu przestrzegania prawa przez organy państwowe, inni zaś uważają, że przestrzeganie prawa obowiązuje także obywateli. Przeciwno drugiej ewentualności wypowiada się np. K. Opałek, który tak pisze na ten temat:

„Co tutaj wnosi problematyka przestrzegania prawa przez obywateli? Problemy również istotne, ale znowu specyficzne i odrębne od tamtych, takie jak w ogóle postawa obywateli wobec prawa i organów państwowych, jak dyscyplina społeczna, jak przestępczość rozważana w skali społecznej — a w związku z tym zagadnienia systemu kar i nagród, całej polityki kryminalnej, penitencjarnej, działalności ideologicznej państwa, itd., itd.”<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> K. Opałek: *Spór o pojęcie praworządności*, „Państwo i Prawo”, 1959, nr 10, s. 532. Podobnie wypowiada się w artykule *Praworządność*, s. 123: „Termin «praworządność» rozumiany jako «przestrzeganie prawa» (przez organy państwowe

Istotne w argumentacji autora na rzecz wyłączenia z pojęcia praworządności problematyki przestrzegania prawa przez obywateli jest to, że przy takim rozwiązaniu jasno rysuje się problem gwarancji praworządności, które „[...] mają w nauce ściśle ustalony zakres i sens, dotyczą działalności organów państwowych, a nie działań obywateli”<sup>42</sup>.

Całkowicie należy rozumieć i doceniać troskę o wyostrenie momentu „rządzenia za pomocą prawa” jako istotnego momentu pojęcia praworządności, a więc ścisłego związania rządzących przepisami prawa. Ważne są też argumenty przeciw objęciu pojęciem praworządności przestrzegania prawa przez obywateli i nie można obojętnie przejść obok następczących się tutaj wątpliwości. W rzeczy samej inny jest sens przestrzegania prawa przez organy państwowe, inny zaś — przestrzegania przez obywateli. Organy państwowe są aktywną stroną stosunku władczego, w dziełach swych realizują władzę, podczas gdy obywatelowi praktycznie przypada rola bierna, jeżeli nawet zasada wykorzystywania aktywności i inicjatywy obywateli w działaniu organów państwowych jest urzeczywistniana w dużych rozmiarach. Istotną cechą działania organów państwowych jest działanie poprzez prawo, które jest podstawą ich egzystencji i specyficznym rysem ich aktywności. Racją istnienia i funkcjonowania aparatu państwowego jest zaspokojenie zbiorowych potrzeb społeczeństwa. W nieprzestrzeganiu prawa przez organy państwowe trzeba widzieć gatunkowo coś odmiennego od nieprzestrzegania prawa przez obywateli i choćby już dlatego nie można stawiać między jednym a drugim znaku równości. Działanie aparatu państwowego wbrew prawu czy poza prawem jest niejako ciosem wymierzonym w rację bytu porządku prawnego i zaprzeczeniem ogólnospołecznych celów, dla których realizowania istnieje władza zinstytucjonalizowana. Działalność sprawujących władzę bez przestrzegania obowiązujących przepisów prawnych, urastająca do rozmiarów systemu, jest równoznaczna z postawieniem obywatela (pasywnej, słabszej strony stosunku władczego) wobec nagiej siły, osłoniętej pustą symboliką prawa. Zło wyrządzone taką działalnością dotyka nie tylko jednostkę, lecz jest złem wyrządzonym całemu społeczeństwu. Inny jest charakter ujemnych skutków nieprzestrzegania konkretnych przepisów prawnych przez poszczególnych obywateli. Jest oczywiście także złem społecznym, ale złem nie przedstawiającym takiej groźby dla podstaw ładu społecznego, jak pierwsze: na-

---

i przez obywateli) zawiera w sobie treści, których połączenie nie stwarza pojęcia roboczego przydatnego w prawoznawstwie. Rozważania oparte na takim pojęciu praworządności albo prowadzą do zacierania specyficznej a ważnej problematyki rządzenia za pomocą prawa, albo [...] operują w gruncie rzeczy innym niż defini-  
cyjnie przyjęte określenie, mianowicie z grubsza takim, o jakim mowa w naszych wywodach”.

<sup>42</sup> Opałek: *Spór...*, s. 532.



ruszenie przepisów prawnych przez obywatela nie godzi wprost w założenia porządku prawnego, potwierdza konieczność istnienia porządku prawnego; naruszanie przepisów prawnych przez organy państwowe jest podważeniem racji ich bytu. Pamiętajmy przy tym, że nawet społeczeństwo przyszłości, jakiego obraz kreśli optymizm i ufność w postęp, nie będzie pozbawione konfliktów pojedynczych jednostek z nakazami ogólnie przyjętych reguł współżycia społecznego. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie idealnego stanu bezkonfliktowego, gdy konflikty i rozterki cechują psychikę jednostek. Konflikty rodzą się nie tylko na gruncie sprzeczności interesów o charakterze ekonomicznym; twierdzenie takie byłoby symplifikacją nie do przyjęcia i zamykaniem oczu na rzeczywistość życia. Oczywiście, że coraz wyższy stopień rozwoju kultury rugować będzie z życia społecznego w ogóle pewne rodzaje konfliktów oraz zmieniał metody łagodzenia i rozwiązywania innych. Dalej: popadająca w konflikt z prawem jednostka napotyka skierowaną przeciw sobie nie tylko władzę, lecz i opinię publiczną. Mniejszy jest też zasięg demoralizacji, wywołanej ekscesami jednostki, skoro napiętnowanie jest z reguły niechybne, a sankcje niezawodne. Cóż jednak przeciwstawić może społeczeństwo dzierżycielom władzy, gdy mu się odbiera nadzieję obrony w porządku prawnym.

Łatwo zauważyć różnicę między jednym a drugim zjawiskiem — naruszeniem prawa przez aparat państwowy a nieprzestrzeganiem przepisów prawnych przez obywateli — jeżeli unaoczimy ją w zestawieniu takich stwierdzeń: 1) obywatele naruszają przepisy prawne i dopuszczają się przestępstw — nie ma praworządności; 2) organy państwowe nie przestrzegają prawa i dopuszczają się gwałtu — nie ma praworządności (lub praworządność jest łamana).

Uważam, że wykrycie braku praworządności w pierwszej wersji byłoby (gdyby jedynie taki sens nadać temu pojęciu) stwierdzeniem powszechnego zjawiska istniejącego na wszystkich szczeblach rozwoju historii ludzkości; stwierdzenie zaś w drugiej wersji jest adekwatnym określeniem takiego stanu rzeczy (w danym państwie), który w powszechnym odczuciu i w praktycznym rozumieniu zasługuje na miano niepraworządności.

Zgodzić się wypada z poglądem, że zagadnienie praworządności jest zagadnieniem na wskroś praktycznym i dotyczy praktyki życia państwowego. Praktyczne zaś podejście do tego zagadnienia (*Pinqui Minerva agamus* — powiadał praktyczny, ale i pryncypialny Cycero) dyktuje, że w rozumieniu istoty praworządności nie można traktować na równi obowiązku przestrzegania praw przez aparat państwowy z analogicznym obowiązkiem obywatela. Na pewno nie są to dwa równorzędne momenty tego pojęcia. Właśnie doświadczenie praktyki poucza, że trud-

no oczekiwać w państwie posłuchu dla prawa, praworządności, gdy sam aparat państwowy nie przestrzega praw. Od dawna już zauważono, że nieodzownym warunkiem stosowania się do nakazów prawa przez obywateli jest jak najściślejsze kierowanie się prawem w działaniu organów państwowych<sup>43</sup>. Któż rozsądny zdolny jest wyobrazić sobie taką sytuację, że obywatele będą ściśle przestrzegać praw wówczas, gdy nie będzie tego czynił aparat państwowy, którego racją bytu jest wierne stosowanie się do woli państwowej i pełne poszanowanie prawa. Wszak tylko w takiej sytuacji można będzie mówić serio o wychowawczej roli prawa, o aktywnym oddziaływaniu aparatu państwowego na społeczeństwo i kształtowaniu jego świadomości prawnej w pożądanym kierunku, gdy przykładem świecić będą sprawujący władzę. Wychowuje się przykładem, zwłaszcza przykładem idącym „z góry”: obywatel nie urabia swego stosunku do państwa jako abstrakcji, lecz na podstawie obserwacji i sądu o zachowaniu się pracowników aparatu państwowego wobec prawa. Jest to tak oczywiste i po wielekroć potwierdzone przez praktykę życia publicznego, że nie zachodzi szczególna potrzeba szerszego rozwijania i uzasadniania tej tezy. Losy walki o autorytet prawa i praworządność w dużej mierze zależą od odpowiedniego poziomu kadr aparatu państwowego. W konkluzji tych uwag można więc jedynie powtórzyć za K. Opalkiem:

„Sylweta organu państwowego realizującego «rządzenie przy pomocy prawa» jest sylwetą o rysach swoistych, innych niż rysy szanującego prawo i władzę obywatela — i że inną postacią jest oporny wobec prawa i organów państwowych obywatel, a inną samowolny w swym działaniu organ państwowy”<sup>44</sup>.

Położenie w pojęciu praworządności akcentu na „rządzenie na zasadzie przepisów prawa” jest całkowicie usprawiedliwione i bliżej odzwierciedla jej sens społeczno-polityczny niż podkreślenie momentu przestrzegania prawa przez obywateli.

Jeżeli przedstawiony w tak dużym skrócie punkt widzenia zdaje się odpowiadać większości poglądów podejmujących próbę rozwikłania problemu pojęcia praworządności, to niemniej pozostaje do rozstrzygnięcia, czy pojęcie praworządności można ograniczać tylko do kwestii przestrzegania prawa w działaniu organów państwowych („rządzenia przy pomocy prawa”), pozostawiając całkowicie na uboczu problem sto-

<sup>43</sup> W państwie każdego typu potwierdza się słuszność spostrzeżenia J. J. Rousseau: „Najbardziej tedy palącą potrzebą rządzącego, a zarazem najważniejszym jego obowiązkiem, jest czuwać, by przestrzegane były prawa, których jest sługą i w których cała jego władza ma swe oparcie. Jeśli ma ich przestrzeganie narzucić innym, to tym bardziej ich musi przestrzegać on sam, który cieszy się ich względem”. (J. J. Rousseau: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. H. Elzenberga, Warszawa 1956).

<sup>44</sup> Opalk: *Spór...*, s. 533.



s u n k u obywatela do obowiązującego porządku prawnego, jako dla danego zagadnienia zgoła obojętny. Wydaje się, że kwestii tej nie można potraktować jako zgoła obojętnej lub nie przedstawiającej żadnego istotniejszego znaczenia dla problemu praworządności, przynajmniej z dwóch względów.

A. Postawa obywateli wobec prawa i dyscyplina społeczna nie chodzą różnymi drogami i pozostają w niewątpliwym związku z zagadnieniem rządzenia przy pomocy prawa. Często zewnętrzną dyscyplinę społeczną, rozumianą jako mechaniczne i bezkrytyczne stosowanie się obywateli do dowolnych w treści i formie nakazów władzy (a więc bez względu na to, czy zyskują one choćby częściowo wewnętrzną aprobatę u ich adresatów) można osiągnąć także środkami pozaprawnymi. Strach, beznadziejność oporu i apatia także zapewniają do czasu uległość nakazom władzy. Któż jednak nie widzi różnicy między taką metodą a metodą rządzenia przy pomocy prawa. Wydaje się, że jednym ze sprzyjających czynników stosowania tej drugiej metody jako normalnej i systematycznie działającej jest pozytywny stosunek obywateli do podstaw obowiązującego porządku prawnego.

Afirmacja prawa, zwłaszcza zaś jego zasad dotyczących stosunku obywatela do państwa, stwarza podstawę sprzyjającą przestrzeganiu prawa przez obywateli. Istotne dla pojęcia praworządności mogą być właśnie tak scharakteryzowane postawy, nie zaś fakty ścisłego przestrzegania przepisów prawnych przez poszczególnych obywateli, które w ich uogólnieniu rzeczywiście mogą stanowić takie problemy, jak przestępczości rozważanej w skali masowej, systemu kar i nagród, polityki kryminalnej itp. Element przestrzegania prawa przez obywateli można włączać do pojęcia praworządności, jeżeli odpowiedniemu określeniu (przestrzeganiu) nadaje się inny sens niż przestrzeganiu prawa przez organy państwowe. Obowiązek przestrzegania prawa przez jego adresatów w zwykłym rozumieniu tego słowa nie może być momentem leżącym niejako na zewnątrz pojęcia p r a w a<sup>45</sup>, mieści się bowiem w istocie normy prawnej<sup>46</sup> i z tego punktu widzenia objęcie postulatem praworządności „obowiązku przestrzegania prawa” traci tautologią; w każdym razie nie może oznaczać jakiegoś dodatkowego umocnienia wiążącego charakteru

<sup>45</sup> Na temat obowiązywania prawa i różnych znaczeń tego określenia (w znaczeniu prawnym, socjologicznym, etycznym itd.) por. Em g a: *op. cit.*, s. 315 i n.

<sup>46</sup> Por. na ten temat C o i n g: *op. cit.*, s. 228: „*Es bezeichnet das Wesen des Rechts als verbindliche die ihm Unterworfenen verpflichtende Ordnung. Mit Recht hat daher Husserl die Rechtsgeltung in diesem Sinne als ontologisches Charakteristikum, als Seinsform des positiven Rechts, bezeichnet. Das Recht ist, indem es gilt, d.h. den Anspruch erhebt, menschliche Willen zu verpflichten. Es ist Norm*”.

prawa, wynikającego z jego istoty<sup>47</sup>. W innym zaś, szczególnym sensie rozumiany obowiązek przestrzegania prawa przez obywateli nie będzie oznaczać, że jak długo będzie się powtarzało naruszanie tych czy innych przepisów prawnych przez poszczególnych obywateli, tak długo nie będzie można mówić o realizacji postulatów praworządności. Przy takim stawianiu sprawy postulat praworządności niewątpliwie zawisnąłby w próżni, gdyż mrzonką jest wyobrażenie takiego stanu rzeczy w społeczeństwie, w którym obywatele w ogóle nie będą naruszać przepisów prawnych. Chodzi chyba o coś innego, moim zdaniem o to, że pojęcie praworządności musi zakładać minimum uznania przez obywateli obowiązującego w państwie porządku prawnego. Stan praworządności jest nie do pogodzenia z lekceważeniem prawa, manifestującym się w sposób masowy, a wyrażającym negatywny stosunek szerszych kręgów społeczeństwa do pewnego zespołu norm prawnych. Dla urzeczywistnienia idei panowania prawa jest niewątpliwie istotne, by zasadnicze podstawy i duch porządku prawnego były akceptowane przez społeczeństwo. Problem ten winien być więc rozpatrywany w płaszczyźnie stosunku: społeczeństwo — porządek prawny, a nie w płaszczyźnie incydentalnie przejawiającego się stosunku poszczególnej jednostki do konkretnych nakazów prawa<sup>48</sup>. Porządek prawny wcześniej czy później musi się załamać, jeżeli nałożone przezeń obowiązki nie są wykonywane, jeżeli uprawnienia, jakie formalnie nadaje, w praktyce pozostają czczym słowem — jeżeli — jednym słowem — następuje powszechna repudiacja prawa. Przy braku akceptacji istniejącego porządku prawnego przez społeczeństwo znikome są szanse zaistnienia stanu rzeczy, charakteryzującego się rządzeniem przy pomocy prawa.

<sup>47</sup> Tak np. Konstytucja PRL w art. 4 ust. 2 stanowi: „Ścisłe przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela”. Konstytucja poza tym zawiera podobne sformułowanie w art. 76: „Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw [...]”. Chodzi tu o szczególny sens tego określenia, gdyż związanie obywateli przepisami prawnymi nie musi ustanawiać oddzielnie Konstytucja, skoro logicznie związanie takie wynika z istoty normy prawnej. Formuła taka (podobnie w art. 9 z Konstytucji Marcowej z r. 1921) jest raczej moralno-obywatelskim obowiązkiem rangi konstytucyjnej.

<sup>48</sup> Pogląd ten zilustrować można takim choćby przykładem. Wiadomo, że w ostatnim okresie ważnym problemem rangi państwowej jest w Polsce ukrócenie i okiełznanie przestępczości gospodarczej. Tego rodzaju przestępczość rozpatrywana w skali społecznej godzi w zasadę praworządności o tyle, o ile ujawnia w szerszych kręgach postawę niedoceniańa ochrony prawnej własności społecznej jako podstawy socjalistycznego porządku społecznego. Jeżeli pewne kręgi społeczeństwa nie będą przekonane o społecznej celowości nakazów i zakazów zawartych w pewnym zespole norm prawnych, to w tym wypadku mielibyśmy do czynienia nie tylko z konkretnym naruszeniem prawa, lecz z repudiacją całości porządku prawnego lub



B. Nie można odmówić słuszności pogładowi, że inne znaczenie dla pojęcia praworządności przedstawia przestrzeganie prawa przez obywateli w państwie burżuazyjnym, inne zaś w państwie socjalistycznym<sup>49</sup>. Jeżeli doktryna burżuazyjna ogranicza pojęcie praworządności tylko do przestrzegania prawa przez organy państwowe, to takie jej stanowisko wspierają — poza ewentualnymi argumentami natury pryncypialnej — także spostrzeżenia pewnych rysów charakteru porządku społecznego państwa burżuazyjnego: w ustroju tym obywatel przeciwstawiony jest wyobcowanemu ze społeczeństwa aparatowi państwowemu. Obywatele i państwo stoją jak gdyby na dwóch przeciwstawnych sobie biegunach; konflikt między nimi jest nieunikniony, gdyż wynika z istnienia własności prywatnej jako podstawy porządku społecznego, z faktu skupienia władzy politycznej w rękach bezwzględnej mniejszości społeczeństwa oraz chronienia przez prawo interesów wąskiej grupy społecznej przy równoczesnym skrzywdzeniu i pognębieniu szerokich mas społeczeństwa. Państwo socjalistyczne natomiast z istoty swej zakłada zharmonizowanie interesu jednostki z interesem państwa, co umożliwi zgoła odmienne ukształtowanie się pozycji obywatela w życiu publicznym i stopniowe zwiększanie się jego udziału w rządzeniu państwem. W miarę, jak urze-

---

oznaczonego zespołu norm prawnych, regulujących określoną dziedzinę życia społecznego. Inne znaczenie będzie miał natomiast fakt pojedynczego zamachu na własność społeczną, naruszenie przez poszczególnego obywatela konkretnego przepisu prawa, gdyż trudno twierdzić, że każdy fakt naruszenia prawa pokrywa się z łamaniem praworządności.

<sup>49</sup> S. Ehrlich tak formułuje ten pogląd: „Na zagadnienie to w społeczeństwach socjalistycznych należy jeszcze spojrzeć z innego punktu widzenia. Stan prawny państw socjalistycznych zakłada masowy udział obywateli w bieżącej pracy organów władzy, administracji i sądownictwa. Im bliższa jest praktyka stanowi prawnemu, tym bardziej organy państwowe nabierają charakteru organów społecznych. Przez masowy udział obywateli w rządach, tj. w pracy różnych organów państwowych, zmniejsza się dystans między nimi a organami państwowymi. Obywatel tak często uczestniczy w rozstrzyganiu spraw publicznych, że w tym ustroju naturalne staje się pojmowanie praworządności, jako ściśle przestrzeganie prawa przez organy państwowe, organizacje społeczne i obywateli”. (*Uwagi o praworządności socjalistycznej*, „Państwo i Prawo”, 1958, nr 8—9, s. 235). Jeżeli nawet zgodzić się wypada ze słuszną uwagą na ten temat K. Opałka, że „[...] choćby nawet wszyscy uczestniczyli w rządzeniu i byli w nim intensywnie zaangażowani— do czego jest jeszcze daleko — to u każdego obywatela i tak występowałyby jawnie dwoistość czynów «cywilnych» i urzędowych, dwóch sfer działania” (*Spór...*, s. 533) — to autor tego kontrargumentu przyzna, że inaczej kształtuje się postawa obywateli do porządku prawnego wówczas, gdy rządzący i rządzani są personalnie rozgraniczeni, inaczej zaś w takich warunkach, gdy u każdego obywatela wystąpią wspomniane przez niego „dwie sfery działania” (odpowiedniki aktywnej i pasywnej strony stosunku władczego), które wzajemnie muszą się przenikać i działać na korzyść metody realizowania władzy poprzez prawo.

czywistnia się ogólne zasady ustroju sprawiedliwości społecznej, praktyczne wciąganie obywatela do udziału w rządzeniu państwem stawia w zupełnie nowym świetle jego obowiązek „przestrzegania prawa”. Obywatel nie jest już tylko adresatem norm prawnych, lecz równocześnie w coraz większej mierze jest ich współtwórcą i aktywnym realizatorem<sup>50</sup>.

Jeżeli w określeniach pojęcia praworządności podkreśla się ściśle przestrzeganie prawa, to nie oznacza to stosowania go w oparciu o literalne brzmienie członów językowych, formułujących treść normy prawnej, lecz — jak słusznie zauważa St. Ehrlich<sup>51</sup> — wykluczenie dowolności w interpretacji oraz arbitralności władz w jego stosowaniu. Pod tym względem za przewodnika w każdym wypadku należy mieć trafną sentencję Paulusa: *Scive leges non hoc est verba carum tenere, sed vim ac potestatem*.

3. Postawiliśmy tezę, że koniecznym elementem pojęcia praworządności jest istnienie rzeczowych i formalnych (instytucjonalnych) środków przestrzegania prawa przez organy państwowe jako odpowiednik środków egzekwowania posłuchu obywateli dla prawa. Zwłaszcza istnienie gwarancji instytucjonalnych zapewnić może prawidłowe (charakteryzujące się pewnym stanem równowagi) stosunki między obywatelem a państwem, znamionujące stan praworządności. Teza taka znajduje zdecydowanych adwersarzy, stojących na stanowisku, że problem gwarancji praworządności zgoła jest obcy dla pojęcia praworządności. W tym duchu pisze K. Opałek:

„Praworządność nie da się sprowadzić do takich czy innych jej gwarancji, bo praworządność jest innym przedmiotem, a jej gwarancje innym. Tak, jak gwarancja prawidłowego funkcjonowania odbiornika radiowego lub lodówki nie

<sup>50</sup> Wpływ, jaki wywiera przestrzeganie prawa przez obywateli na postępowanie organów państwowych, widzą także Opałek i Zakrzewski (*Z zagadnień praworządności...*, s. 84): „Masowe przestrzeganie prawa przez obywateli ma swój wpływ na sposób postępowania organów państwowych, ale przeważnie nie bezpośredni. Stan powszechnego przestrzegania prawa oznacza wysoki poziom poczucia obowiązku i kultury prawnej społeczeństwa. Jeżeli stan taki istnieje, to również konkretni obywatele powoływani do organów państwowych z reguły wykazują te społeczne walory i predylekcje w kierunku przestrzegania prawa także na stanowiskach państwowych”.

<sup>51</sup> Ehrlich: *Uwagi o praworządności...*, s. 236. Przede wszystkim pisze tam na ten temat: „Toteż formuła o «ściśłym» przestrzeganiu prawa nie narzuca niewolniczego trzymania się tekstu ani nie krępuje w stosowaniu sposobów wykładni, wypracowanych przez naukę i praktykę. Natomiast jest ona na pewno nie do pogodzenia z wykładnią *contra legem*. Formuła ta kładzie tamę nihilizmowi prawnemu, który próbuje ustalić prymat bieżącej racji politycznej nad racją polityczną, wyrażoną w normach prawnych”.



należy do cech obiektywnych tego odbiornika czy lodówki, lecz jest czymś odrębnym, gwarancja praworządności nie jest cechą samej praworządności”<sup>52</sup>.

Pomijając już to, że argumentacja opierająca się na analogii, zwłaszcza w odniesieniu do zjawisk z dwóch całkowicie różnych dziedzin (lodówka ze społeczeństwem ma jeszcze mniej wspólnego niż organizm społeczny z organizmem biologicznym), będzie zawsze zawodna, przypomnijmy w tym wypadku gdzie indziej wygłoszony pogląd tego samego autora, że praworządność jest przede wszystkim problemem praktyki państwowej. Nie może być praworządności bez ustanowienia i funkcjonowania w państwie urządzeń, zmierzających do osiągnięcia i utrwalenia stanu rzeczy, charakteryzującego się realizowaniem władzy państwowej ściśle w oparciu i przy pomocy prawa<sup>53</sup>. Słusznie też pisze Z. Izdebski, że najistotniejszym elementem zagadnienia praworządności jest zagadnienie jej zabezpieczenia przy pomocy stosownych urządzeń i dodaje:

„Zagadnienie to ma również istotne znaczenie teoretyczne dla ścisłego objaśnienia pojęcia praworządności. Pojęcie praworządności bowiem nie jest niczym innym, jak tylko teoretycznym uogólnieniem stanu rzeczy, jaki w mniejszym lub większym stopniu powstaje w państwie w wyniku działania urządzeń, wykluczających na poszczególnych odcinkach życia społecznego wynoszenie się organów państwa ponad obowiązujące prawa. Innymi słowy, sama praworządność jest skutkiem działania urządzeń będących jej gwarancjami. Istnieje ona tylko o tyle, o ile istnieją te gwarancje”<sup>54</sup>.

Nie przekonuje stanowisko W. Opałka: lodówka nawet bez gwarancji pozostaje lodówką; przy braku gwarancji praworządności prawnik pozbawiony jest podstawy do konstruowania pojęcia praworządności, gdyż sam fakt zgodności działania aparatu państwowego z nakazami odpowiedniego zespołu norm prawnych w aspekcie teoretycznym będzie leżeć w kompetencji i kręgu zainteresowań socjologa. Gwarancje praworządności stanowią o bycie praworządności dla trzech co najmniej względów:

a) przy ich braku niepodobna w sposób miarodajny i obiektywny ustalić, czy w danym wypadku mamy do czynienia z naruszeniem prawa i zaistnieniem stanu niepraworządnego, czy nie; wypadki mogą być wątpliwe, a sądy oceniających różne; jakżeż można będzie rozstrzygnąć wątpliwości nie uciekając się do instytucji kontroli i orzeczenia, czy działania organów państwowych są naganne z punktu widzenia ich legalności;

<sup>52</sup> Opałek: *Spór...*, s. 524.

<sup>53</sup> Podobnie zresztą Opałek i Zakrzewski: *op. cit.*, s. 7: „Aby praworządność była, potrzebny jest do tego cały szereg skomplikowanych działań i oddziaływań wzajemnych społeczeństwa i jego rządu [...]”. Sądzę, że wśród różnego typu działania istnieje i takie, które jest konieczne dla utrzymania skuteczności i trwałości instytucji.

<sup>54</sup> Z. Izdebski: *Rewizja teorii podziału władz*, „Państwo i Prawo”, 1957, nr 11, s. 787.

b) bez instytucjonalnych gwarancji nie można będzie dokonać korektury działania organów państwowych, sprzecznych z prawem i osiągnięcia stanu rzeczy prawidłowego z punktu widzenia postulatu praworządności;

c) bez funkcjonowania ustanowionych przez prawo instytucji, zapewniających wierne i ściśle przestrzeganie prawa, nie będzie można praktycznie zapewnić wychowawczego oddziaływania prawa na społeczeństwo.

Słusznie więc stawiają sprawę K. Opalek i W. Zakrzewski, gdy piszą, że „praworządność to sprawa mechanizmu państwowego, to sprawa strukturalna w państwie”<sup>55</sup>.

W oparciu o te rozważania możemy ostatecznie określić pojęcie praworządności w sposób następujący: jest to faktyczny stan rzeczy w życiu państwowym, charakteryzujący się tym, że metoda realizowania władzy państwowej w najszerszym znaczeniu tego słowa polega na tym, iż wszelka podległość obywatela władzy państwowej uregulowana jest przez prawo, a odnośne regulacje są ściśle przestrzegane, na straży czego stoją właściwe, ustanowione przez prawo, gwarancje.

Praworządność i pojęcie praworządności należy rozpatrywać historycznie: gdy mówi się o praworządności w ogóle, tj. ahistorycznie, treść tego pojęcia będzie nader uboga; stanie się konkretna i bogatsza dopiero wówczas, gdy wiążąc ją z określoną formacją społeczno-ekonomiczną, ujawniamy dostatecznie jej sens społeczno-polityczny.

Zagadnienie historyczności pojęcia sprowadza się zwykle do pytania, w których formacjach społeczno-ekonomicznych można zasadnie mówić o praworządności, w których zaś typach państwa postulat praworządności w ogóle nie może być realizowany. Do rzadkości należy dzisiaj pogląd, że o praworządności można mówić jedynie w państwie socjalistycznym. Coraz częściej przyznaje się ograniczone możliwości realizowania idei panowania prawa w państwie burżuazyjnym, negując jednak takie możliwości w państwie niewolniczym i feudalnym<sup>56</sup>.

<sup>55</sup> Opalek i Zakrzewski: *op. cit.*, s. 39.

<sup>56</sup> Tak np. wypowiada się S. Ehrlich: „Jednak o praworządności możemy mówić dopiero wówczas, gdy wolności obywatelskie przynajmniej formalnie zostają zapisane w normach prawnych”. (*Uwagi o praworządności...*, s. 237), chociaż w związku z tym zagadnieniem na uwagę zasługuje także taka jego wypowiedź, nie wykluczająca także innego rozwiązania: „Przestrzeganie pewnego ładu prawnego, pewnego zespołu zasad postępowania, na których straży stoi aparat przymusu państwowego, jest równie starym zjawiskiem, jak prawo i nierozdzielnie z nim związana organizacja państwowa” (*ibid.*, s. 234).



Zgodnie z naszymi uprzednimi wywodami stanowisko takie uznać musimy za jednostronne i nie do przyjęcia, jako nie doceniające związku zachodzącego między prawem a praworządnością i upraszczające problem ewolucji pewnych idei, które zarysowują się w określonej epoce historycznej i chociaż w tej epoce nie znajdują warunków pełniejszego urzeczywistnienia, torują sobie drogę do realizacji w szerszych granicach w epoce następnej. Jak zatem należy rozstrzygnąć kwestię, czy pojęcie praworządności można i należy odnieść do wszystkich ustrojów prawnopństwowych, czy też tylko do niektórych, w zależności od zaistnienia pewnych warunków już to natury faktycznej (warunek ustroju społeczno-ekonomicznego), już to natury prawnej (charakter porządku prawnego, swiste instytucje prawnopolityczne).

Przede wszystkim — jak to już wyżej wspomnieliśmy — idea i ogólny cel prawa zakładają postulat możliwie ścisłego jego przestrzegania zarówno przez organy państwowe, jak i przez obywateli. Stanowi się prawa po to, by były przestrzegane. Ta ogólna funkcja społeczna prawa powoduje, że „[...] w rzeczywistości we wszystkich państwach, poniekąd już *ex definitione*, rządzi się na zasadzie prawa, tylko w różnym stopniu bardzo znikomym lub stosunkowo dużym”<sup>57</sup>. Każdy autorytet prawotwórczy pragnie związać aparat państwowy dyrektywami zawartymi w normach prawnych i stara się zabezpieczyć posłuszeństwo prawom ze strony obywateli. Nie może być inaczej, skoro normy prawne są szczególnymi środkami realizacji celów społeczno-politycznych, jakie przyświecają tym, którzy te normy stanowią. Sama zatem i społeczna racja bytu prawa zakłada pewne minimum praworządności rozumianej jako rządzenie przy pomocy prawa takiego, jakie w danej chwili jest możliwe i jakie obowiązuje. Myśl o praworządności, acz nie sformułowana w tej postaci, nadanej jej znacznie później, znajdowała wyraz w praktycznych poczynaniach prawodawców i mężów stanu tak dawno, jak dawno istnieje państwo<sup>58</sup>. Minimum praworządności zatem występować będzie

<sup>57</sup> Opałek: *Praworządność*, s. 133.

<sup>58</sup> Arystoteles, przedstawiając w dziele *Ustrój polityczny Aten* (Ἀθηναίων πολιτεία) reformy Solona, tak pisze: „Zreformował też Solon ustrój państwa i ustanowił nowe prawa, zniesione zaś zostały prawa Drakona prócz tych, które rozlew krwi dotyczyły. Spisawszy prawa na graniastolupach, ustawili je w portyku królewskim, a wszyscy złożyli przysięgę, że będą się do nich stosować [podkreślenie moje]. Dziewięciu archontów przysięgając przy kamieniu, zobowiązywało się, że ofiarują posąg ze złota, jeśliby któreś z praw przekroczyli”. (*Ustrój polityczny Aten*, tłum. pol. Ludwika Piotrowicza, Kraków 1931, s. 7). Mamy więc tu do czynienia z szeregiem przedsięwzięć (ustawienie tekstu praw w miejscu publicznym, przysięga jako uroczyste zobowiązanie urzędników do przestrzegania praw, zagrożenie sankcjami za ich nieprzebranie, zakaz ich rewizji w ciągu najbliższych stu lat), zmierzających do zapewnienia przestrzegania

w każdym państwie, także typu niewolniczego czy feudalnego<sup>59</sup>.

Absolutne odrzucenie choćby minimalnych możliwości realizowania idei praworządności w przedkapitalistycznych formacjach społeczno-ekonomicznych pozostawałoby w sprzeczności z faktami historycznymi, które świadczą o tym, iż państwo niewolnicze czy później państwo feudalne w rozwoju swoim przechodziły przez różne fazy, z których jedne charakteryzowały się większym stopniem przestrzegania obowiązujących praw, inne zaś przynosiły pogorszenie się pod tym względem stanu rzeczy. Nie może też podważać tego twierdzenia krytyczna ocena treści porządku prawnego, przeprowadzona z punktu widzenia dzisiejszych poglądów społeczno-politycznych i dzisiejszych ocen; zmienne jest przecież pojmowanie sprawiedliwości w ogóle czy sprawiedliwości społecznej na różnych szczeblach rozwoju cywilizacji. Prawa z odległej od nas przeszłości były zdeterminowane przez panujące wówczas stosunki produkcji i w treści społecznej nie mogły być inne. Co innego znaczy historyczna ocena treści porządku prawnego minionych epok, a co innego kwestia faktycznego realizowania obowiązujących wówczas norm prawnych, przestrzeganie ich przez aparat państwowy i przez obywateli.

Tak jak następujące po sobie epoki przynoszą z reguły pogłębienie idei demokracji i coraz szerszą jej realizację, tak i coraz szersze możliwości otwierają się dla realizacji idei praworządności. Wielki krok naprzód w kształtowaniu się idei praworządności stanowiła rewolucja burżuazyjna, wysuwając ideę równości wszystkich wobec prawa i ustanawiając formalne gwarancje praworządności.

„Demokracja burżuazyjna, będąc wielkim postępem historycznym w porównaniu ze średniowieczem, pozostaje zawsze — i przy kapitalizmie nie może nie pozostawać — ciasna, kusa, fałszywa, obłudna”<sup>60</sup>.

Klasowa ograniczoność demokracji burżuazyjnej wyraża się także w odpowiednich ograniczeniach i hamulcach realizacji postulatu praworządności. Stwarzając ekonomiczne podstawy rzetelnego ludowładztwa

---

przepisów prawnych przez urzędników państwowych i przez obywateli. Rzymski mąż stanu i jurysta Cyncero stawia obowiązek przestrzegania prawa w rzędzie podstawowych obowiązków obywateli, gdyż tam, gdzie nie są one przestrzegane „*nulla sancta societas, nec fides regni est*” (*De officiis*). Także i w okresie feudalizmu wysuwany był przez postępowych myślicieli postulat bezwzględnego poszanowania prawa przez organy państwowe.

<sup>59</sup> Analogicznie stawiają sprawę K. Opalek i W. Zakrzewski: „Wydaje się nam rzeczą zupełnie oczywistą, że jakkolwiekby w poszczególnych historycznych okresach praworządność była ograniczona niemniej występuje ona niewątpliwie, w pewnym przynajmniej zakresie, także w państwach typu niewolniczego i feudalnego. Możemy nawet formułować dość ostrą i zaskakującą tezę, iż bez praworządności nie jest do pomyślenia byt żadnego państwa, że zawsze musi istnieć pewne «minimum praworządności»”. (*op. cit.*, s. 43).

<sup>60</sup> Lenin: *Dzieła wybrane*, t. II, s. 423.



i wielostronnej kontroli aparatu państwowego przez społeczeństwo, państwo socjalistyczne przynosi w porównaniu z państwem burżuazyjno-demokratycznym daleko szersze możliwości urzeczywistnienia idei panowania prawa.

#### IV PRAWORZĘDNOŚĆ A TREŚĆ PRAWA

Jeżeli żąda się od członków społeczeństwa poddania się mocy obowiązującej przeznaczonego dlań porządku prawnego i postuluje się ściśle jego przestrzeganie przez organy państwowe, to postulaty takie są prostą konsekwencją ogólnej funkcji prawa jako instrumentu urzeczywistniania pewnych celów społecznych: instrumentu nieodzownego tak długo, jak długo życie społeczne nie może ostać się i rozwijać bez istnienia stosunków władczych, charakteryzujących się — obok innych sposobów określania zachowania się podległych władzy — stosowaniem przymusu. Stabilizacja stosunków władczych określonego rodzaju osiągalna jest tylko przy pomocy prawa.

Brak gotowości adresatów prawa poddania się jego mocy obowiązującej i niestosowanie się doń organów państwowych w ich działaniu stoi w sprzeczności z racją istnienia porządku prawnego. Uzasadnienie praworzędności rozumianej jako przestrzeganie prawa tkwi immanentnie w istocie prawa. Na każdym szczeblu historycznego rozwoju państwa celem prawa jest zapewnienie panującego ładu i porządku społecznego, utrzymanie choćby minimum stanu bezpieczeństwa, koniecznego dla rozwoju społecznego. Nawet stan rewolucyjny nie jest negacją ładu i porządku społecznego w ogóle: jest odrzuceniem konkretnego ładu, który podtrzymując egzystowanie przeżytych treści społecznych, przechodzi w swoje przeciwieństwo; jest zarazem początkiem nowego ładu, jedynie uzasadnionego i możliwego z uwagi na dojrzewanie nowych stosunków społecznych. Nie potrzeba chyba dodawać, że mówiąc w tym sensie o ładzie i porządku, nie wiążemy tych pojęć z wartościowaniem treści społeczno-kulturowych, którym mają służyć. Ład społeczny w każdej ze znanych dotychczas postaci historycznych nosi w sobie piętno klasowej struktury społeczeństwa, jest ładem i porządkiem broniącym przede wszystkim interesów pewnej grupy społecznej. Skoro jednak w danym okresie historycznym stosunki społeczne nie mogą być inne, porządek wyrażający interesy panującej klasy jest zarazem porządkiem, w którego ramach jedynie egzystować może całe społeczeństwo w złożonej konfiguracji społeczno-ekonomicznej. W pewnym sensie więc środki zabezpieczenia porządku, a także prawo, ujawniają swą ogólnospołeczną ważność i niezbędność. Jak względne są i historycznie zmienne funkcje społecznego ładu i porządku, tak też i względna może być ich

krytyka. Będąc narzędziem urzeczywistnienia oznaczonych celów społecznych prawo rozpatrywane jako specyficzna forma organizowania działania społecznego przedstawia pewną ogólną wartość. W rozwoju historycznym prawo zmienia treść społeczną i służy coraz to innym klasom, pozostaje jednak niezbędnym środkiem technicznym realizowania zmiennych i coraz wyższych wartości społecznych.

Z tego też względu przestrzeganie prawa takiego, jakie jest, może być — ogólnie rzecz biorąc — pewną pozytywną wartością<sup>61</sup>. Wynaturzenia i schorzenia prawa są wynikiem zmian zachodzących poza prawem, skoro jest ono tylko formą wyrażającą określone treści społeczne. Bez prawa kierowanie, planowanie i koordynowanie działania społecznego byłoby niemożliwe. Stosunki władcze występują przecież także w grupach społecznie homogenicznych. Wypadki nieprzestrzegania prawa przez organy państwowe są więc poddaniem w wątpliwość rzetelności intencji rządu przy pomocy prawa; prawo jest wówczas tylko pozornym regulatorem danej dziedziny życia społecznego, zaś rzeczywistym staje się arbitralność władzy, ale wówczas trudno już mówić o regulatorze. Praktyka osłaniania samowolnego działania złudną szatą prawa jest pośrednio złożeniem hołdu i uznaniem wyższej wartości rządu przy pomocy prawa; wskazuje także, że członkowie społeczeństwa łatwiej poddają się prawu niż nakazom. nie ujętym w trwałe reguły postępowania i wspartym jedynie argumentem przemocy.

Każdy ustrój społeczno-polityczny nie może obejść się bez ładu i porządku. W każdym ustroju, w imię jego zachowania, tzn. zachowania i rozwijania stosunków społecznych określonego typu, ogólnym nakazem, wyrażającym interesy klasy panującej, będzie przestrzeganie prawa jako ustanowionego porządku formalnego<sup>62</sup>. Dla poparcia takiego nakazu sięga się po argument natury historycznej: odkąd istnieje państwo, istnieje i prawo jako instrument urzeczywistniania stosunków władczych,

<sup>61</sup> Zwracając uwagę na to, że nieodłączną cechą praworządności jest pewien formalizm, Opałek i Zakrzewski słusznie dodają: „Trzeba sobie umysłowość, że formalizm sam przez się ma pewną wartość i że formalizm jest nieodłączną cechą prawa, wszelkiego prawa, podczas gdy etyka pozbawiona jest formalizmu. Jest przecież określona wartość społeczna w tym, aby działać tak (nawet literalnie) jak mówi prawo, by prawo, choćby nie spotykające się z pełnym aplauzem i uznaniem, było szanowane i przestrzegane.” (*Z zagadnień praworządności...*, s. 15).

<sup>62</sup> Jeżeli np. G. Radbruch krytykuje stanowisko wyrażające się w formule: „*Das Gesetz gilt, weil es Gesetz ist und es ist Gesetz, wenn es in der Regel der Fülle die Macht hat, sich durchzusetzen*”, gdyż stawia w ostatecznym rachunku na równi prawo i siłę, to nie neguje racji przestrzegania prawa, wynikającej z jego charakteru jako wiążącego porządku stosunków społecznych w obrębie grupy ludzkiej, uważa jedynie rację tę za niewystarczającą (G. Radbruch: *Der Mensch im Recht*, Göttingen 1961, s. 105).



bez względu na to, jakim wartościom społeczno-moralnym służą. Właściwości rozwoju cywilizacji wyźłobiły w świadomości jednostek i społeczeństw nawyk, że prawa należy przestrzegać w konsekwencji uznania nieodzowności więzi społecznej najwyższego rzędu.

Przyjmując, że wartość i społeczna doniosłość prawa nie wyczerpują się w jego służebnej funkcji na rzecz klasy panującej oraz, że przy różnych układach sił społecznych wypełnia ono funkcje leżące w interesie egzystencji i rozwoju całego społeczeństwa<sup>63</sup>, można przyjąć powszechną ważność postulatu przestrzegania prawa w ogóle, a więc nie uzależniając tego postulatu od klasowej kwalifikacji danego porządku prawnego. W praktyce każdy system polityczny powołuje się na to, że całe społeczeństwo winno posłuszeństwo *hic et nunc* ustanowionemu porządkowi prawnemu bez względu na jego treść.

Jednak w kształtowaniu się praktycznego stosunku ludzi i grup społecznych do prawa wciąż powracają i narzucają się pytania: czy nakaz posłuszeństwa prawu można opierać tylko na takim argumentie formalnej natury; czy zawsze może zadowolić obywateli przestrzeganie obowiązującego prawa przez organy państwowe i oddziaływać korzystnie na ukształtowanie się ich stosunku do prawa; czy w tym wypadku decydującym momentem nie będzie treść prawa? Przy bliższym rozważeniu tych kwestii okaże się trudna obrona stanowiska, że praworządność sprowadzić można tylko do bezwzględного przestrzegania prawa takiego, jakie jest, tj. bez względu na jego treść.

W praktyce życia publicznego każdy podległy porządkowi prawnemu nie może ustrzec się odpowiedzi na pytanie, dlaczego słucha prawa. Prawo jako twór inteligencji ludzkiej służyć musi jakimś celom. Jeżeli cele społeczne, jakim służy konkretne prawo, ujawniają się w świadomości jego adresatów, narzuca się refleksja, czy i w jakim stopniu cele te mogą ich interesować, zwłaszcza zaś, w jakim stosunku pozostają do indywidualnych potrzeb i dążeń. Absolutna obcość celów prawa dla jego adresatów wykluczałaby postawę poddania mu się; bez minimum jego aprobaty oddziaływanie nakazów prawa na motywy zachowania się

---

<sup>63</sup> Myśl, że pewne ogólne reguły współżycia społecznego przedstawiają walor ponadformacyjny i przeżyją nawet państwo, znajdujemy u Lenina. Ograniczam się do przytoczenia choćby takiej wypowiedzi z pracy *Państwo a rewolucja*: „I wtedy dopiero demokracja zacznie obumierać w następstwie tej prostej okoliczności, że ludzie oswobodzeni od kapitalistycznej niewoli, od niezliczonych okropności, potworności, niedorzeczności, nikczemności wyzysku kapitalistycznego, przywykną stopniowo do przestrzegania elementarnych od wieków znanych, w ciągu tysiącleci powtarzanych we wszystkich przepisach, reguł współżycia (podkreślenie moje), przestrzegania ich bez używania przemocy, bez przymusu, bez podlegania, bez specjalnego aparatu do przymuszania, który nazywa się państwem”. *Dzieła wybrane*, t. II, s. 223).

ludzi, redukowałyby się do nacisku fizycznego, czyli w gruncie rzeczy miejsce prawa zajęłaby siła. W życiu jednak nigdy takiej absolutnej obcości nie spotyka się. Choćby dlatego, że nie są to jakieś od codziennych potrzeb jednostek oderwane, jedynie obiektywne istniejące w państwie cele<sup>64</sup>, lecz wyrażające zawsze przede wszystkim interesy i dążenia panujących grup społecznych. Zatem prawo w świadomości społecznej nigdy nie objawia się jako potęga obca, o niezrozumiałym sensie, o własnych celach, oderwanych od potrzeb i dążeń ludzkich. Miary i oceny tych celów — zarazem oceny treści prawa — będą zawsze obecne w empirycznym stosunku do prawa jego adresatów, bez względu na to, czy będzie się wiązać kwestię posłuszeństwa z taką oceną. Oceny te na ogół jasno będą się rysować w świadomości członków grupy panującej: normy prawne są bezpośrednim wyrazem ich interesów i narzędziem ich realizacji. Panujące poglądy prawne, tzn. poglądy klasy panującej oddziałują jednak na świadomość klas nie panujących i kształtują ją z mniejszym lub większym powodzeniem w sposób mniej lub więcej trwały — w duchu uznania tych celów, jakby posiadały walor ogólnospołeczny. Łatwiej to osiągnąć klasie panującej w okresie jej rozwoju postępowego.

„Wszelka nowa klasa — powiedział Marks — zmuszona jest celem urzeczywistnienia swych zadań przedstawić swoje interesy jako interesy wszystkich członków społeczeństwa. Mówiąc ogólniej, klasa ta musi swoim myśлом nadać formę powszechności, przedstawić je jako jedynie rozumne, o ogólnym znaczeniu”<sup>65</sup>.

W okresie częściowego i przejściowego pokrywania się interesów klasy panującej z powszechnymi interesami społeczeństwa istnieje wprawdzie krucha, ale niemniej realna podstawa akceptacji podstaw panującego porządku prawnego. Ma to jednak dla rozważanego problemu stosunku społeczeństwa (zwłaszcza klas nie panujących, odsuniętych od tworzenia prawa) do prawa obowiązującego nie tylko doraźne znaczenie. Klasa będąca „panującą potęgą materialną” jest w społeczeń-

<sup>64</sup> Na temat celów państwa, a zarazem prawa por. M. Maneli: *O funkcjach państwa*, Warszawa 1963.

<sup>65</sup> Marks - Engels: *Dzieła*, wyd. ros. t. IV, s. 343. Zdaniem Marksa klasa panująca, która nie wyczerpała jeszcze swoich możliwości twórczego rozwoju działa w pewnej mierze na rzecz i w interesie całego społeczeństwa. Nie może jednak odegrać takiej roli, „nie wzbudziwszy w sobie, i w masach momentu entuzjazmu, momentu, w którym brata się ona i zlewa z całym społeczeństwem, miesza się z nim, odczuwana jest i uznawana za jego ogólnego przedstawiciela. W momencie tym jej roszczenia i prawa są naprawdę prawami i roszczeniami samego społeczeństwa, a ona jest istotnie głową społeczną i sercem społecznym. Tylko w imię powszechnych praw społeczeństwa poszczególne klasa może żądać dla siebie ogólnej władzy”. (K. Marks i F. Engels: *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846*, Warszawa 1949, s. 28).



stwie zarazem „panującą potęgą duchową”<sup>66</sup>. Dzięki temu jest w stanie zarówno oddziaływać w korzystnym dla siebie kierunku na ukształtowanie świadomości szerokich mas społeczeństwa, jak i stworzyć tradycję pczanowania istniejącego ładu prawnego, działającą zachowawczo nawet wówczas, gdy już całkowicie znikła jakakolwiek realna podstawa utożsamiania w pewnym zakresie potrzeb i interesów klasy panującej z powszechnymi interesami społeczeństwa. Podstawę akceptacji porządku prawnego ze strony całego społeczeństwa umacnia i to, że klasa ukonstytuowana w państwo, realizując przy pomocy prawa własne interesy, wytycza także i realizuje cele odpowiadające niewątpliwie wspólnym interesom całego społeczeństwa: przyznanie, że niektóre normy prawa wyrażają interesy ogólnospołeczne odpowiednio określa stosunek do całości porządku prawnego, którego część składową stanowią owe normy.

Krytyczna ocena panującego porządku prawnego i zrozumienie jego klasowej funkcji możliwe są po stronie mas uciśnionych i wyzyskiwanych wówczas, gdy przeciwieństwa klasowe nabiorą wymownej ostrości i ujawnią się wszystkie wady panującego porządku społecznego. Rosnąca świadomość klasy nie panującej, a w danej sytuacji historycznej jedynie predystynowanej do reprezentowania całego społeczeństwa w imię osiągnięcia wyższych wartości społecznych i kulturowych, modyfikuje jej dotychczasowy stosunek do panującego porządku prawnego, który teraz stoi na straży stosunków stanowiących tamę dla dalszego postępu. Stopniowo dochodzi się do przekonania, że „kłamia prawa”. Odrzucenie starego porządku prawnego idzie w parze z zarysowaniem w umysłach zrębów nowego, sprawiedliwego porządku prawnego. Negacja jednej praworzędności zakłada wzniesienie nowego gmachu prawa, godnego ogólnej czci i poszanowania. Wartościowanie treści prawa przez jego adresatów jest nieuniknione; zasadnicza zmiana ocen następuje w okresach rewolucji społecznej. Problem, by społeczeństwo, chociaż w pewnym stopniu zaakceptowało treść panującego porządku prawnego, jest doniosły dla względnej jego petryfikacji i dla praktyki praworzędnej w państwie.

W kształtowaniu się ogólnego i zasadniczego stosunku obywateli do prawa oraz w ocenie społecznego pożytku ścisłego przestrzegania jego nakazów w działaniu organów państwowych odgrywa niewątpliwie rolę przede wszystkim treść prawa. Tym większą, że prawo rozpatrywane w aspekcie formy jest tylko technicznym środkiem zadzierzganania i utrwa-

---

<sup>66</sup> „Klasa posiadająca w swym rozporządzeniu środki wytwórczości materialnej, rozporządza przez to zarazem i środkami do produkcji duchowej, tak że przez to podlegają jej też na ogół jednocześnie myśli tych, którym zbywa na środkach produkcji duchowej”. (K. Marks i F. Engels: *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 82).

lania więzi społecznych, niczego nie mówiącym o treści tych więzi i ich wartości. Treść prawa nie może być momentem obojętnym w wartościowaniu aktualnego systemu kulturowo-społecznego w ogóle, szczególnie zaś obojętnym dla kwestii praworządności. Stwierdzenie, że obowiązujące prawo ściśle jest przestrzegane przez organy państwowe nie wkracza bynajmniej w merytoryczną ocenę istniejącego stanu rzeczy w społeczeństwie. Czyż w trosce o osiągnięcie wyznaczonych i ogólnie ważnych celów społecznych można sprowadzić problem praworządności do obowiązku respektowania prawa przez tych, którzy prawo stosują, a pozostawić całkowitą swobodę tym, którzy prawo stanowią. Jeżeli z wyobrażeniem stanu praworządności w państwie wiążemy jakąś wyższą wartość społeczną niż tę, którą się uzyskuje poprzez ściśle przestrzeganie prawa (bez względu na jego aktualną treść) przez członków aparatu państwowego i przez obywateli — nie można pozostawić na uboczu i uznać za obojętne dla problemu praworządności istotnych momentów treści prawa i celów, którym służy. Wówczas jednak trzeba wyjść poza granice metody formalno-dogmatycznej i dopuścić krytykę prawa.

W dyskusjach nad pojęciem praworządności jedni podkreślają moment przestrzegania prawa bez względu na jego treść i kontentują się rozumieniem praworządności w sensie formalnym, inni żądają spełnienia pewnych warunków w treści obowiązujących praw, by stosowane metody urzeczywistniania władzy publicznej mogły zasługiwać na miano praworządności; ci ostatni stoją na gruncie praworządności w sensie materialnym<sup>67</sup>.

Stanowisko ograniczające pojęcie praworządności ściśle do bezwzględ- nego przestrzegania praw, takich jakie ustanowiono i jakie *hic et nunc* obowiązują, trudno uznać za słuszne; prowadzić ono bowiem może

<sup>67</sup> Opałek w artykule *Spór...*, ss. 520 i 525 sygnalizuje taki właśnie aspekt dyskusyjności rozumienia pojęcia praworządności: „Są tacy, którzy nadają temu pojęciu mniej lub więcej bogatą treść «materialną» i tacy, którzy formalizują to pojęcie”. Nie rozważając bliżej nasuwającego się zagadnienia, autor zdaje się krytycznie oceniać naukową przydatność włączenia do pojęcia praworządności „treści materialnej”, gdy pisze: „Można ogałacać pojęcia z treści przez ich nadmierną formalizację, można je jednak również wysuwać z racjonalnej zawartości przez włączenie do nich wszystkiego, co popadnie. Trzeba sobie powiedzieć, że pojęcie praworządności w roli syntezy wszystkich możliwych ideałów prawnoustrojowych jest i naukowo nieprzydatne i praktycznie bez wartości. Staje godnie w rzędzie takich pojęć, jak «sprawiedliwość», «idea prawa», «prawo natury» itp. słowa o wielkim blasku, a nikłej i rozciągliwej treści”. Nie podejmując w tym miejscu dyskusji z autorem, przypomnę tylko, jaką rolę praktyczną w swoim czasie odegrało takie słowo, jak „prawo natury” i jaką „siłą materialną” staje się idea sprawiedliwości (a siła materialna to rzecz nader praktyczna), gdy opazuje masy, świadome swej krzywdy i poniżenia społecznego oraz łaknące „sprawiedliwości”.



w pewnych sytuacjach do niebezpiecznych konsekwencji. Zgadzając się z takim poglądem, trzeba się zgodzić także z tym, że autorytet prawotwórczy nie jest związany żadnymi zasadami oraz, że może ustalać treść praw według własnego uznania, nie znającego żadnych granic i hamulców: *sic volo, sic iubeo*<sup>68</sup>. Prawda, że zawsze jest mocna potrzeba spokoju i bezpieczeństwa oraz, że bezkrytyczne i poddańcze przestrzeganie obowiązującego prawa zdolne jest je przejściowo zapewnić, ale byłoby absurdem twierdzić, że stan taki warto okupić poświęceniem nawet godności ludzkiej, skostnieniem rozwoju duchowego czy wreszcie wyrzeczeniem się oporu przeciw barbarzyństwu i zbrodniom.

Często formalne rozumienie praworządności domaga się ścisłego przestrzegania prawa obowiązującego także wówczas, gdy nakazy jego, a nawet podstawowe zasady są nie do pogodzenia z poczuciem prawnym szerokich kręgów społeczeństwa, z panującymi i powszechnie podzielanymi ocenami, co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Motywy przestrzegania prawa nie ograniczają się do obawy przed sankcjami, lecz wiążą się z postawami ludzi wobec celów społecznych wytyczonych treścią prawa; postawę taką określają momenty aktualnej świadomości prawnej, obyczaje, poglądy moralne itp.<sup>69</sup>. Prawo rozpatrywane jako abstrakcyjny porządek formalny, jako pewien system idealnych wzorów zachowania się ludzi, może służyć zarówno takim celom, które kwalifikujemy jako dobre, jak i takim, które kwalifikujemy jako złe. Konkretnie, a więc historycznie mamy jednak do czynienia z systemami prawnymi o określonej treści, wskazującej na pewne cele społeczne i stosownie do tego wzbudzające takie czy inne postawy społeczeństwa czy podstawowych jego grup. Na zachowanie się ludzi oddziaływa treść prawa, spotykając się z odpowiednimi ocenami określonych w niej celów społecznych. Rzecz jasna, że prawo o konkretnej treści nie tylko napotyka ukształtowane już postawy, lecz może je formować, co jednak

---

<sup>68</sup> G. Radbruch np. odrzuca bezkrytyczne korzenie się przed prawem oraz stanowisko: „*Das Gesetz gilt, weil es Gesetz ist und es ist Gesetz, wenn es in der Regel der Fälle die Macht hat, sich durchzusetzen*”. Odrzuca takie stanowisko, albowiem: „*Diese Auffassung vom Gesetz und seiner Geltung [...] hat die Juristen wie das Volk wehrlos gemacht gegen noch so will kürliche, woch so grausame, noch so verbrecherische Gesetze. Sie setzt letzten Endes das Recht der Macht gleich: nur wo die Macht ist, ist das Recht*” (G. Radbruch: *Der Mensch im Recht*, Göttingen 1961, s. 105).

<sup>69</sup> Na temat czynników decydujących o skuteczności działania prawa por. F. Studnicki: *Działanie przepisów prawa*, „*Studia Socjologiczne*”, 1962, nr 2, s. 102 i n. oraz A. Podgórecki: *Spoleczne warunki skuteczności działania przepisów prawnych*, (*ibid.*), s. 121 i n.).

Problematyce świadomości prawnej i poczucia prawnego poświęcony jest artykuł A. Turskiej: *Poczucie prawne a świadomość prawa*, „*Państwo i Prawo*”, 1961, nr 2, s. 243 i n.

następuje po dłuższym procesie i uwarunkowane jest wieloma czynnikami. W danej chwili są to postawy zasadniczej akceptacji systemu prawa lub jego dezaprobaty. W wypadku drugiej ewentualności, bezwzględne i ściśle przestrzeganie prawa przez aparat państwowy w oczach społeczeństwa nie będzie uchodzić za stan pożądany i urzeczywistniający uznaną wartość społeczną.

Jak długo istnieje prawo jako zjawisko społeczne, tak długo będą mieć miejsce oceny jego społecznej przydatności, zwłaszcza jego klasowej funkcji. Przy każdej ocenie treści porządku prawnego wyłania się kwestia, jaką przy tym należy posłużyć się miarą. Dzisiaj truizmem jest stwierdzenie, że w ocenach takich nie ma i nie może być miary absolutnej i niezmiennej — całe dzieje myśli politycznej i prawnej są tego dowodem i wymowną ilustracją. Złudzenia pod tym względem utrzymały się jednak długo. U podłoża wszelkiego dotychczasowego pojmowania sprawiedliwości<sup>70</sup> tkwiły takie czy inne wierzenia, zmierzch jednych zbiegał się z narodzeniem innych, nowe zastępowały stare. Przez tysiąclecia różne systemy religijne zaszczipiały i podtrzymywały wiarę, że moralna podstawa wiążącej mocy prawa ustanowionego przez ludzi (prawa pozytywnego) zgadza się w treści z nakazami prawa boskiego. Na pytanie Kreonta, dlaczego Antygona przekroczyła jego królewski zakaz, ta odpowiada:

Bo nie Zeus był tym, co je obwieścił,  
ni współmieszkanca bóstw podziemnych — Dike.  
Oni dla ludzi zakreślili prawa.  
Nie sądzę, że tak święta jest twa wola,  
żeby śmiertelnik kiedy śmiał przekraczać  
bogów najświętsze prawa niepisane,  
co nie od dziś są, na chwilę, lecz wiecznie  
trwają, a nikt ich początku nieświadom.  
Z tych nie chcę sprawy zdać przed sądem bogów.<sup>71</sup>

Przewycięzenie i odrzucenie wierzenia, że prawo pozytywne jest sprawiedliwe i stanowi wiążącą powinność, gdy treść jego pozostaje w zgodzie z nakazami prawa boskiego, dokonały się na rzecz wiary w prawo naturalne, pojmowane jako uniwersalny porządek moralny i reguła niezmiennej sprawiedliwości<sup>72</sup>. Jedną z naczelnych tez doktryny

<sup>70</sup> Interesujące uwagi w kwestii pojęcia sprawiedliwości wypowiedział w od-czycie na temat *Reguła sprawiedliwości* Ch. Perelman, „Ruch filozoficzny”, 1961, nr 4, s. 263 i n.

<sup>71</sup> Sofokles: *Antygona*, tłum. pol. M. Brożka, Kraków 1949.

<sup>72</sup> Jeden i drugi pogląd występują też w czasie obok siebie, chociaż jeden z nich będzie dominujący. Pierwsze ślady idei prawa natury znajdujemy już u Homera i Hezjoda. Arystotelesowska filozofia społeczna rozróżnia τὸ δίκαιον νομικὸν i τὸ δίκαιον φυσικόν. W rozwiniętej postaci występuje koncepcja prawa natury u stoików. U Cyncerona pojęcie prawa jest „*hominum cum deo similitudo*”, ale



prawa natury była ta, że podległość prawu stanowionemu jest uzasadniona wówczas, gdy składające się nań normy są konkretyzacją zasad prawa natury i czynią tym samym zadość postulatowi niezmiennej sprawiedliwości. Dalszy rozwój stosunków społecznych obalił wiarę w niewzruszalne prawdy, uniwersalną sprawiedliwość i niezmiennie prawa. Ideologia prawa natury odegrała, jak wiadomo, doniosłą rolę w przygotowaniu rewolucji burżuazyjnej, ale przebieg i wyniki rewolucji przyczyniły się z kolei do jej upadku. W zawrotnym pędzie wydarzeń rewolucji, gdy konstytucje proklamowane jako dokumenty wieczystych praw natury spadały na śmietnik historii równie nieoczekiwanie, jak głowy uwielbianych przywódców pod gilotyną<sup>73</sup>, pryskał — jeszcze wczoraj powszechnie głoszony i wyznawany — mit prawa natury jako niezawodnej miary wartości urządzeń społecznych. Nie odpowiadające oczekiwaniom wyniki ruchów rewolucyjnych wyostrzyły krytycyzm spojrzenia na historię. Ugruntowuje się przekonanie, że prawa — podobnie jak wszelkie wartości moralno-społeczne — są uwarunkowane historycznie; zatem nie do utrzymania jest idea prawa natury, gdyż każda sytuacja historyczna jest jedna w swoim rodzaju i nosi własne indywidualne cechy. Zawiodły próby w rodzaju Stammlera — ratowania koncepcji prawa natury przez konstruowanie pojęcia prawa natury o zmiennej treści (*Naturrecht mit wechseludem Inhalt*)<sup>74</sup>, a także próba mody-

---

zarazem „*ratio summa insita in natura*” (*De legibus*, liber I, VIII, 24). Określony związek między pojęciem prawa boskiego a naturalnego ustala św. Tomasz z Akwinu, gdy głosi, że *lex aeterna* objawia się w świecie fizycznym jako prawo naturalne (określane też jako *ius absolutum*). Prawo pozytywne (*ius humanum*) jest prawem konwencjonalnym i zmiennym, winno się jednak stosować do prawa natury, przemawiającego w sercu ludzkim (por. H. Cunov: *op. cit.*, t. I, s. 48). Laicyzacja poglądów politycznych i prawnych zaznaczająca się coraz ostrzej co najmniej od XVI wieku prowadzi do oderwania pojęcia prawa natury od woli bożej. Charakterystyczna jest pod tym względem wypowiedź do konformizmu skądinąd skłonnego Gracjusza, gdy zastanawia się nad źródłem prawa naturalnego i dopatruje się go w rozumie: „*Et haec quidem quae iam diximus, locum aliquem haberent, etiamsi daremus, quod sine summo scelere dari nequit, non esse deum, aut non curari ab eo negotia humana*” (*De iure belli ac pacis*, Proleg. s. 11).

<sup>73</sup> Ilekroć konfrontuje się nadzieje i wielki ładunek entuzjazmu, towarzyszące walce o realizację wielkich programów budowy lepszego i sprawiedliwszego ładu społecznego z wynikami tej walki, nasuwają się refleksje w rodzaju tej, jaką wyraził T. Zieliński w słowach: „[...] każdą nową płodną ideą głoszą najpierw entuzjaści, którzy przez swe przesadne żądania stwarzają wprawdzie pewien ustrój i osiągają tu i ówdzie powodzenie, ale na ogół chybiają, gdy idzie o trwałe wyniki”. (T. Zieliński: *Z życia idei*, Warszawa 1939, s. 69).

<sup>74</sup> R. Stammler określa zasady idealnego „prawa słusznego” (*das richtige Recht*) jako „*solche Rechtssätze, die unter empirisch bedingten Verhältnissen ein theoretisch richtiges Recht enthalten*” (*Wirtschaft und Recht*, wyd. II, s. 181).

fikacji pojmowania go jako systemu norm, nie nadających się wprowadzić do bezpośredniego stosowania, lecz użytecznych jako naczelné zasady prawa o treści moralnej<sup>75</sup>. Chybione są wszelkie próby wartościowania treści społecznej jakiegokolwiek porządku prawnego według jakiejś, tak czy inaczej pomyślanej, bezwzględnej i niezmiennej miary, bo takiej nie ma i być nie może. Wszelkie miary, które mogą tu wchodzić w grę, będą historycznie uwarunkowane, a więc zmienne i względne. Przypisywanie woli bożej czy też tzw. idealnemu porządkowi natury określonych treści było odzwierciedleniem panujących w danym czasie i w danym społeczeństwie poglądów moralnych, prawnych itp. Decydujące dla świadomości prawnej społeczeństwa pojęcie sprawiedliwości<sup>76</sup> jak i różne związane z nim poglądy podlegają ogólnym prawom ruchu historycznego.

Jeżeli stoimy na stanowisku, że głębiej sięgająca praworządność polega na czymś więcej niż na przestrzeganiu prawa takiego, jakie zostało ustanowione i obowiązuje, to musimy przyjąć związenie autorytetu prawotwórczego w zakresie ustalenia treści prawa obowiązkiem respektowania aktualnej świadomości prawnej społeczeństwa lub podstawowej grupy społecznej. Mówiąc o świadomości prawnej, mamy na myśli nie tylko te postacie świadomości społecznej, które pokrywają się z poglądami, mającymi za przedmiot problem powinności prawnej, lecz także podstawowe poglądy moralne, obyczajowe i inne z nimi bezpośrednio związane. Wszystkie kategorie poglądów jako usystematyzowane składniki świadomości społecznej (np. poglądy polityczne, prawne, moralne, religijne, obyczajowe) wiążą się wzajemnie w treści

<sup>75</sup> Tak np. Coing widzi w siojście przez siebie pojmowanym prawie natury tylko zasady prawa: „*Blosse Rechtsprinzipien seien kein Recht. Aber es gibt in jeder Rechtsordnung gewisse oberste Grundsätze ethischen und konstruktiven Gehaltes. Dazu gehören die Grundsätze, welche die Vorfassungen über die Gestaltung des sozialen Lebens aufstellen [...] Viele dieser Prinzipien leiden keine unmittelbare Anwendung. Sind sie deshalb kein Recht? [...] Das Naturrecht kann Recht sein, wenn es nur aus Prinzipien besteht*”. (*Grundzüge der Rechtsphilosophie*, s. 162).

<sup>76</sup> Marks zwraca uwagę na uwarunkowanie zmian w pojmowaniu sprawiedliwości zmianami zachodzącymi w stosunkach produkcji i tak pisze na ten temat: „*Die Gerechtigkeit der Transaktionen, die zwischen den Produktionsaganten vorgehen, beruht darauf, dass diese Transaktionen als Willenshandlungen der Beteiligten, als Äusserungen ihres gemeinsamen Willens und als der Einzelpartei gegenüber von Staats wegen erzwingbare Kontrakte erscheinen, können als blosse Formen diesen Inhalt selbst nicht bestimmen. Sie drücken ihn nur aus. Dieser Inhalt ist gerecht sobald er der Produktionsweise entspricht, ihr adäquat ist. Er ist ungerecht, sobald er ihr widerspricht. Sklaverei, auf Basis der kapitalistischen Produktionsweise, ist ungerecht; ebenso der Betrug auf die Qualität der Ware.*” (*Das Kapital*, Dietz Verlag, Bd. III, Berlin 1953, s. 372).



i stanowią całość, nie zawierającą w zasadzie wewnętrznych sprzeczności (mowa jest oczywiście o homogenicznych grupach społecznych)<sup>77</sup>. Różne składniki świadomości społecznej splatają się i przenikają wzajemnie, ponieważ wszystkie jej elementy — tak czy inaczej poklasyfikowane i usystematyzowane — odpowiadają tym samym, podstawowym potrzebom panującego ładu społecznego. Jednolitość i zwartość układu elementów w świadomości społecznej jest odbiciem jedności realnego układu społeczno-ekonomicznego. Poglądy na powinności prawne, moralne, czy obyczajowe wyrastają ze wspólnej tradycji, ukształtowanej rozwojem stosunków społeczno-ekonomicznych danego kraju.

Świadomość prawną społeczeństwa wiążemy przede wszystkim z treścią poglądów moralnych, gdyż te ostatnie kształtują się i rozwijają w sposób spontaniczny, jest to niejako bezpośrednia reakcja w umyśle ludzi na określone treści stosunków społecznych i wynikające z nich potrzeby społeczne, natomiast kształtowanie się poglądów prawnych jest tu w pewnym sensie procesem wtórnym, jeśli się zważy, że treść poglądów moralnych wpływa widocznie na treść poglądów prawnych. Jak długo świadomość odrębności interesów klasy uciśnionej nie jest dostatecznie rozwinięta i w klasie tej upowszechniona, tak długo możliwe jest podzielanie przez nią w pewnych granicach poglądów klasy panującej. Poglądy wyrastają na glebie ogólnospołecznej psychologii<sup>78</sup>, ta zaś jest możliwa, ponieważ: a) ogólna wspólność warunków bytu materialnego określonego szczebla rozwoju kultury materialnej, w szczególności zaś sposób produkcji, wyciska na całym społeczeństwie wspólne rysy; b) uczucia, wyobrażenia i sądy klasy panującej narzucają się klasom uciśnionym<sup>79</sup>. Odrębna treść i cechy świadomości

<sup>77</sup> Na temat świadomości społecznej i psychologii społecznej por. L. Živković: *Psychologia społeczna*, tłum. pol. „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1959, nr 3, s. 118 i n.

<sup>78</sup> *Ibid.*, s. 119 rozróżnia w świadomości społecznej niejako dwie warstwy: jedna składa się ze składników, które „[...] w postaci usystematyzowanej wyrażają określoną treść w określonej formie” (np. idee filozoficzne, koncepcje artystyczne, poglądy i normy etyczne, wierzenia religijne itp.); druga obejmująca cały szereg innych uczuć i idei, zwłaszcza zaś składająca się „[...] z codziennych nawyków, uczuć, wyobrażeń i sposobów reagowania, a wypływa z powtarzających się regularnie między ludźmi stosunków i codziennego stylu życia, z sytuacji grup społecznych w obrębie określonej społeczności i z dominujących w ich życiu przeżyć i spostrzeżeń.” Z elementów psychologii społecznej kształtują się formy świadomości społecznej.

<sup>79</sup> Gdy mowa o „duszy zbiorowej” czy psychologii grupowej, chodzi w gruncie rzeczy o posłużenie się metaforą. Nie ma bowiem ponadindywidualnego bytu psychicznego. „Psychologia społeczna bez fikcji duszy zbiorowej jest tedy, tak samo jak psychologia indywidualna, nauką o zjawiskach zachodzących w psychice jednostki. Istnieją zjawiska psychiczne, w których uwarunkowanie społeczne ma małe znaczenie w porównaniu z innymi kategoriami zjawisk, ale nawet wrażenia zmy-

klasowej występują na ogólnym tle ogólnej, w pewnych granicach, świadomości społecznej.

Zmieniające się w rozwoju dziejowym warunki bytu materialnego przeobrażają całą sferę świadomości społecznej, a w rzędzie różnych poglądów wylaniają coraz to nowe postacie świadomości prawnej i coraz to nowe zasady moralne:

„Każda epoka dziejów posiada własną moralność, tj. własne zasady postępowania, uznawane za cnotliwe i dobre. Jedynie zaznajomienie się drobiazgowo z taką epoką zdoła odsłonić przed nami jej dążności moralne i polity, jej nędze i upodlenia.”<sup>80</sup>

Świadomość moralna odzwierciedla wzajemne stosunki między ludźmi w postaci powstającego w nich poczucia obowiązku.

Sposoby „duchowego opanowania świata” wyrażają przede wszystkim interesy klas uprzywilejowanych, ale odpowiadające im instytucje społeczne zyskują akceptację moralną także klas upośledzonych. Niewolnictwo było zgodne z moralnością państwa niewolniczego, ale Hezjod wspomina inne czasy, gdy:

Nie miał wówczas niewolnika  
ani niewolnicy nikt.

W społeczeństwie pierwotnym zdrożna była chęć zawłaszczania rzeczy i wyłączenia innych od użytkowania ich tak długo, jak długo stan sił wytwórczych uzasadniał wspólne nimi władanie. Pisząc o wieku spiżowym, uważa Owidiusz za jego dobro, że nie pojawił się jeszcze wówczas *Sceleratus amor habentis*.

Tak więc „różnica pomiędzy niższymi a wyższymi szczeblami kultury polega na odmiennej treści, przykazaniach moralnych i ideałach sprawiedliwości społecznej”<sup>81</sup>. Postęp w rozwoju zasad moralnych i ideałów sprawiedliwości wydaje się niewątpliwy i polega przede wszystkim na upowszechnieniu pojęcia człowieczeństwa. Wyższym szczeblem w rozwoju moralności odpowiada postęp manifestujący się w dziedzinie poglądów prawnych.

Dla przestrzegania prawa i rzetelnej realizacji postulatu praworządności w państwie ważnym momentem jest, by to, co uznane zostało za słuszne z punktu widzenia autorytetu prawotwórczego, było też za takie uznane przez adresatów norm prawnych. Praworządność w sensie materialnym sprowadza się do zasadniczej zbieżności podstawowych zasad porządku prawnego z panującymi poglądami, charakterystycznymi dla

słowe — poza okresem niemowlęstwa — są w takim czy innym stopniu uwarunkowane społecznie, chociażby przez podporządkowanie im nazwy i oceny.” (S. Ossowski: *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962, s. 33 i n.).

<sup>80</sup> L. Krzywicki: *Studia socjologiczne*, Warszawa 1950, s. 235.

<sup>81</sup> Krzywicki: *op. cit.*, s. 245.



świadości prawnej społeczeństwa w danym etapie rozwoju. Nie chodzi o to, by osiągnąć szczegółową identyczność panujących w społeczeństwie poglądów prawnych z każdą treścią norm prawnych; istotne natomiast jest to, by społeczeństwo (lub podstawowe grupy społeczne) akceptowało podstawy porządku prawnego ustanowionego w państwie. Rażące rozbieżności mogą wynikać z błędnej oceny poglądów prawnych typowych dla opinii publicznej lub z nieliczenia się z taką opinią. Czasem społeczeństwo aprobejuje cele społeczne wytyczone w obowiązującym porządku prawnym, ale odrzuca środki ich realizacji, przewidziane przez prawo. Prawo może być narzędziem przekształcania „zacofanej” świadomości, ale nie może całkowicie nie liczyć się z aktualną świadomością mas. Charakterystyczna jest pod tym względem i ważna wypowiedź Lenina w *Dziecięcej chorobie «lewicowości» w komunizmie*, że chodzi o to, „[...] by nie brać tego, co jest dla nas przeżyte, za przeżyte dla klasy, za przeżyte dla mas” oraz, że obowiązkiem rewolucjonistów jest „[...] trzeźwo obserwować rzeczywisty stan uświadomienia i przygotowania właśnie całej klasy (nie zaś tylko jej komunistycznej awangardy), właśnie ogółu ludu pracującego (nie zaś tylko jego czołowych ludzi)”<sup>82</sup>.

Oderwanie treści porządku prawnego od aktualnej świadomości prawnej szerokich mas społeczeństwa jest zarówno sprzeniewierzeniem się zasadzie demokratyzmu socjalistycznego, jak i przekreśleniem postulatu socjalistycznej praworządności.

## V LUDOWŁADZTWO I PRAWORZĄDNOŚĆ

Idea panowania prawa, rozumiana jako metoda realizowania stosunków władczych w społeczeństwie przy pomocy prawa, łączy się w mniejszym lub większym stopniu, w mniej lub więcej widoczny sposób z występującymi w rozwoju dziejowym społeczeństw tendencjami demokratycznymi. Wszelki postęp w dziedzinie demokratyzacji życia społecznego jest zarazem postępowaniem w realizacji postulatu praworządności, który „[...] łączy przedstawicieli różnych koncepcji ustrojowych, związanych jednak z regułą z demokracją”<sup>83</sup>.

Praworządność jest pewnym stanem rzeczy panującym w państwie, charakteryzującym się przede wszystkim zamknięciem wszelkiej aktywności publicznej w ramach utrwalonego porządku prawnego, jednak powstanie i ustabilizowanie się takiego stanu rzeczy uzależnione jest, *ceteris paribus*, od odpowiedniego mechanizmu władzy państwowej. Związek taki jest oczywisty, jeżeli zważyć, że najogólniej można zdefiniować praworządność jako realizację poprzez prawo interesów i woli

<sup>82</sup> Lenin: *Dziela wybrane*, t. II, s. 703.

<sup>83</sup> Opałek: *Praworządność*, s. 126.

faktycznego podmiotu władzy państwowej. Jeżeli idea panowania prawa w państwie uzależniona jest — jak twierdzimy — w dużym stopniu od treści obowiązującego porządku prawnego, zwłaszcza od treści podstawowych jego zasad, to momentem o pierwszorzędnej doniosłości w problemie praworządności będzie właściwe rozwiązanie strukturalne władzy państwowej, a zwłaszcza: a) rozwiązanie problemu podmiotu władzy państwowej — podmiotu wyrażającego tzw. wolę państwową i formułującego treść prawa<sup>84</sup>; b) przyjęty i przestrzegany w praktyce sposób ustalania treści norm prawnych. Nie potrzeba dodawać, że aktualne rozwiązanie pierwszego problemu przesądza w dużym stopniu o rodzaju rozwiązania szczegółów procedury prawotwórczej. Zachodzący tutaj związek można by ogólnie ująć w ten sposób: im bardziej sposób ustalania treści praw umożliwiał uwzględnienie aktualnego stanu świadomości moralno-prawnej społeczeństwa (albo jego podstawowych i w pewnym sensie reprezentujących całe społeczeństwo grup społecznych) i zadośćczyni poczuciu prawnemu szerokich jego kręgów, tym większe są szanse podejmowania w przedmiocie ustalania treści norm prawnych takich decyzji, które uzyskując szeroką i solidną akceptację społeczną mogą dawać dużą gwarancję zarówno przestrzegania przepisów prawa przez obywateli, jak i aprobującej ich postawy wobec działania organów, urzeczywistniających wolę państwową, stosujących się ściśle do prawa. Granice odzwierciedlania w treści porządku prawnego typowych elementów panującej w danym okresie świadomości prawno-moralnej zależne są zaś od praktycznego sposobu rozstrzygnięcia problemu, kto jest podmiotem suwerenności państwowej, gdyż stanowienie praw jest nieodłącznym atrybutem suwerenności. Zasadnicza zgodność aktualnej świadomości prawnej społeczeństwa z treścią obowiązującego porządku prawnego jest jednym z elementarnych warunków zaistnienia stanu praworządnego w państwie.

Jest to tak oczywiste, jak prosta jest i oczywista myśl, że „[...] n a j w i ę c e j d b a ł a o i n t e r e s y wszystkich członków społeczności państwowej byłaby decyzja, w której braliby nieprzymuszony i nieskrępowany udział wszyscy członkowie społeczności”<sup>85</sup>. Dlatego problem formy ustroju politycznego wiąże się z problemem realizowania postulatu praworządności.

<sup>84</sup> „Wola państwowa” (wola odpowiedniego organu państwa) w jej aspekcie prawotwórczym spełniać musi określone warunki: a) musi być uzewnętrzniona i komunikatywna, sformułowana *expressis verbis*; b) jako wyznacznik treści prawa musi być wyrażona w określony sposób, a nie w sposób dowolny; c) jako bezpośredni czynnik prawotwórczy winna mieć za przedmiot ustalenie *powinności* o mocy powszechnie obowiązującej. Por. na ten temat A. Burda: *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1962, s. 25.

<sup>85</sup> C. Znamierowski: *Wiadomości elementarne o państwie*, s. 44.



W aspekcie strukturalnym najlepiej zapewniałaby stan praworządności w państwie taka forma ustroju politycznego, w której podmiot władzy byłby identyczny z całą społecznością państwową. Wiemy, że idea takiego rozwiązania problemu władzy jest nie do urzeczywistnienia w społeczeństwie podzielonym na klasy o przeciwstawnych sobie interesach, zaś charakterystyczna dla państwa socjalistycznego tendencja w kierunku maksymalnego rozwoju demokracji znaleźć ma swój kres w „obumarciu” państwa, zatem i w zaniku demokracji w sensie politycznym tego określenia<sup>86</sup>. Wszelkie dotychczasowe formy demokracji były w pierwszym rzędzie etapami procesu demokratyzacji w łonie i w interesie określonych klas uprzywilejowanych, w dalszej jednak konsekwencji tego procesu — stopniowym przyznawaniem coraz większych praw także klasom upośledzonym, gdy chodzi o życie polityczne. Zbudowanie społeczeństwa bezklasowego stanowi przełom w historycznym rozwoju tendencji demokratycznych.

Jednak i w społeczeństwie względnie jednolitym ekonomicznie problem osiągnięcia pełnej demokracji nie rozwiązuje się automatycznie; nadal przez długi jeszcze czas trudno stanowić takie prawa, które zadowolilyby wszystkich: choćby dlatego, że sprzeczności ekonomiczne prowadzą wprawdzie do najostrzejszych konfliktów społecznych, jednak ich likwidacja nie oznacza osiągnięcia jakiegoś stanu w ogóle bezkonfliktowego.

Zakładając istnienie społeczności państwowej wolnej od konfliktów ekonomicznych, nie uzyskujemy jeszcze podstawy do twierdzenia, że wówczas łatwe byłoby zadanie stanowienia praw zdolnych zadowolić wszystkich i zyskać powszechną aprobatę. Nie bez słuszności żądał Rousseau od prawodawcy takich kwalifikacji, które stawiałyby go na równi z bogami<sup>87</sup>. Jednak zbudowanie społeczeństwa bezklasowego stanowi zasadniczy przełom w historycznym rozwoju tendencji demokra-

<sup>86</sup> W pracy *Państwo a rewolucja* Lenin tak pisze na temat obumierania demokracji: „Dyktatura proletariatu, okres przejścia do komunizmu, po raz pierwszy wprowadza demokrację dla ludu, dla większości, współzależnie z niezbędnym działaniem mniejszości, to jest — wyzyskiwaczy. Jedynie i wyłącznie komunizm jest w stanie stworzyć demokrację istotnie zupełną (podkreślenie moje), a im zupełniejsza jest ona, tym prędzej stanie się niepotrzebna, samo przez się nastąpi jej obumarcie.” (*Dzieła wybrane*, t. II, s. 223).

<sup>87</sup> „Ażeby wykryć najlepsze, korzystne dla narodów reguły społeczne, potrzeba umysłu wyższego, który by widział wszystkie namiętności ludzkie, a sam nie doznawał żadnej; który by był pozbawiony wszelkiego stosunku z naszą naturą, a znał ją gruntownie; którego szczęście byłoby od nas niezależne, a który jednak chciałby się naszym szczęściem zająć; który by wreszcie, zachowując sobie w postępie dziejów sławę odległą, mógł pracować w pewnym wieku, a zbierać plony w drugim. Trzeba by bogów, ażeby nadać ustawy ludziom”. (J. J. Rousseau: *Umowa społeczna*, ks. II, rozdz. VII, tłum. pol. A. Peretiatkowicza, Łódź 1948).

tycznych. Demokracja o cechach czysto formalnych nie jest demokracją. Trzy bowiem momenty decydują o tym, że każdy realny postęp w budowie społeczeństwa socjalistycznego jest postępowaniem w realizacji idei ludowładztwa i praworządności.

Po pierwsze, likwidacja klas o przeciwstawnych sobie interesach ekonomicznych stwarza duże możliwości dla powstania adekwatnego z nową strukturą ekonomiczną porządku prawnego, wyrażającego takie cele społeczne, które mogą się spotkać z pełnym zrozumieniem i aprobatą szerokich mas społeczeństwa. Jeżeli prawa obowiązujące wyrażają wolę i interesy szerokich mas, w każdym razie bezwzględnej większości społeczeństwa, taki stan rzeczy otwiera drogę do realizacji postulatu praworządności. Demokracja jako metoda rządzenia w ogóle dostarcza najlepszych środków, umożliwiających podjęcie słusznej decyzji w kwestii powszechnie wiążącego określenia zadań, leżących w interesie całej zbiorowości oraz środków ich realizacji; demokracja socjalistyczna pod tym względem przedstawia tym doskonalszy instrument integracji interesu zbiorowego, że znajduje ku temu realną podstawę w społecznej własności środków produkcji.

Po drugie, faktyczne ludowładztwo wyraża się w nadrzędności społeczeństwa nad aparatem państwowym, w roztaczaniu nad nim systematycznej i skutecznej kontroli. Ze względów praktycznych kontrola aparatu państwowego ze strony społeczeństwa przedstawia istotniejsze znaczenie dla zabezpieczenia stanu praworządności w państwie niż tak czy inaczej pomyślany współdziałanie społeczeństwa w ustalaniu treści obowiązujących praw. Ustawodawstwo w nowoczesnym państwie wymaga z reguły gruntownej znajomości problematyki z różnych dziedzin życia społecznego, kierowanie społecznymi procesami nie może się obejść bez wiedzy specjalistycznej i jednostronnego doświadczenia. Rozwój techniki, komplikacja kierownictwa produkcją społeczną i postępująca specjalizacja w podziale pracy nie sprzyjają kompetencji wszystkich w różnych zagadnieniach społecznych. Tym większe jest znaczenie kontroli społecznej, polegającej na ocenie wyników działalności aparatu państwowego z punktu widzenia ustalonych i powszechnie uznanych celów społecznych. Na skutek olbrzymiego postępu w rozwoju kultury materialnej, zakres administracji państwowej poszerza się w dużym stopniu niezależnie od podstaw polityczno-ustrojowych państwa. Sfera aktywności administracji państwa socjalistycznego jest uwielokrotniona w porównaniu z państwem kapitalistycznym, gdyż gigantyczne zadanie przebudowy ustroju gospodarczego i przekształcenia życia społecznego we wszystkich jego dziedzinach musi wszechstronnie rozwinać środki działania aparatu państwowego i zapewnić zdyscyplinowanie wszystkich członków społeczności. Wzrost roli centralnych ośrod-



ków dyspozycji w mechanizmie państwowym wymaga odpowiednich urządzeń zapobiegających ich arbitralności. Zachowanie i ugruntowanie socjalistycznego demokratyzmu w takich warunkach techniki działania aparatu państwowego wymaga nie tylko szerokiego udziału społeczeństwa w ustalaniu linii polityki państwa, lecz i coraz szerszej oraz wnikliwszej jego kontroli nad działaniem aparatu państwowego. Demokracja — powiadają — to dyskusja; dodajmy — demokracja to także kontrola. Wzrost znaczenia kontroli aparatu państwowego i wielostronność form kontroli społecznej — to przejawy demokratyzmu. W rzędzie różnych kierunków tej kontroli dużą rolę odgrywa kontrola społeczeństwa nad działalnością aparatu administracyjnego z punktu widzenia jej zgodności z prawem. Tak więc i od tej strony postępowanie w realizacji idei ludowładztwa wiąże się bezpośrednio z urzeczywistnieniem postulatu praworzędności.

Po trzecie, demokratyzm socjalistyczny zakłada stopniowo zlewanie się aparatu państwowego ze społeczeństwem. Perspektywy rozwoju państwowości socjalistycznej<sup>86</sup> ukazują coraz szerszy udział społeczeństwa w kierowaniu przeobrażeniami społecznymi, w wykonywaniu zadań tradycyjnie należących do aparatu państwowego. Udział mas w rządzeniu państwem jest jedną z zasad ustroju politycznego państwa ludowego, logicznym uzupełnieniem zasady ludowładztwa, a zarazem środkiem najpełniejszej jej realizacji. Wpływ ludu-suwerena na działalność aparatu państwowego nie powinien bowiem wyczerpywać się w powoływaniu, kontroli i odwoływaniu przedstawicieli do organów władzy państwowej, lecz powinien obejmować cały aparat państwowy w jego konkretnym, codziennym działaniu. Tak ogólnie scharakteryzowany proces przeobrażania się stosunku społeczeństwa do aparatu państwowego obejmuje wykonywanie w coraz szerszej mierze funkcji publicznych przez organizacje społeczne i przez obywateli, co jest równoznaczne z coraz szerszym wykonywaniem praw wyłącznie przez obywateli<sup>89</sup>. Nie potrzeba dodawać, że pogłębianie się tego rodzaju procesów jest czynnikiem działającym na rzecz ścisłego przestrzegania przepisów prawnych przez organy państwowe i przez obywateli.

Wskazane wyżej momenty najlepiej ilustrują charakter związku zachodzącego między realizacją ludowładztwa a utrwalaniem stanu pra-

<sup>86</sup> Por. na ten temat artykuł S. Zawadzkiego: *Perspektywy państwowości socjalistycznej*, „Państwo i Prawo”, 1961, nr 11, s. 687 i n.

<sup>89</sup> Proces taki określa S. Zawadzki jako „deetatyzację” i dodaje: „[...] stopień deetatyzacji może być różny; w jednych wypadkach państwo przyznaje uchwałom organizacji społecznych lub organom samorządu społecznego moc aktów normatywnych, gwarantując ich wykonanie środkami przymusu państwowego;” (op. cit., s. 693).

worządności w państwie, jednak nie wyczerpują całości złożonego zagadnienia.

Określiłiśmy praworządność jako odpowiednio scharakteryzowany stan rzeczy panujący w państwie. Od stanu praworządności odróżnić należy zasadę praworządności, jako zasadę wyrażoną w normach prawnych — najczęściej w konstytucji — a ustalającą powinność ścisłego przestrzegania prawa przez organy państwowe i obywateli. Zasadę praworządności znajdujemy tak w konstytucjonalizmie burżuazyjnym, jak i socjalistycznym<sup>90</sup>.

Podstawowym zadaniem każdej konstytucji jako dokumentu prawnego jest uregulowanie ustroju politycznego państwa, przez co należy rozumieć całokształt zasad politycznej organizacji społeczeństwa, tj. podstawowych zasad organizacji władzy państwowej. Będą to przede wszystkim zasady dotyczące samego podmiotu władzy w państwie, zasady organizacji aparatu państwowego i metod jego działania oraz wytyczenia zakresu i głównych kierunków jego aktywności. Takie rozumienie pojęcia ustroju politycznego wskazuje, że zasada praworządności — tak jak ją wyżej określiliśmy — może być jednym z elementów określających pojęcie ustroju politycznego, jedną z zasad ustroju socjalistycznego.

Na gruncie takiego rozumienia zasady praworządności stoi Konstytucja PRL, której rozdział I rozpatruje ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Znajduje się tu określenie — oczywiście związane i zasadnicze — treści społecznej państwa i podmiotu władzy (art. 1, „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”), sposób wykonywania władzy przez lud pracujący (art. 2 przez przedstawicieli wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych), zasadnicze kierunki aktywności państwa (art. 3, 6) oraz podstawowe metody działania aparatu państwowego (art. 4, 5).

W niniejszych rozważaniach interesuje nas treść art. 4 Konstytucji PRL, która zawiera sformułowanie zasady praworządności:

„1. Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego.

---

<sup>90</sup> Zasada praworządności w konstytucjach socjalistycznych może być wyrażona w różny sposób. Może być sformułowana w sposób ogólny, jak to ma miejsce w art. 4 Konstytucji PRL z dnia 22 lipca 1952 r., może też być wyrażona np. w rocie przysięgi (ślubowania) składanej przez członków parlamentu, rad terenowych, rządu lub innych organów państwowych. Por. dla przykładu art. 17 pkt.k/Konstytucji PRL z r. 1952; art. 18 Konstytucji Ch.R.L z r. 1954; art. 56, 64, 69, 80 i 88 Konstytucji CSRS z r. 1960; itd. itp.



2. Ścisłe przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela.

3. Wszystkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa”.

Ustęp 2 art. 4, akcentujący obowiązek ścisłego przestrzegania praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez wszystkie organy państwowe i przez wszystkich obywateli, jest istotny dla definicji praworządności. Jest on niejako konstytucyjną definicją praworządności, tak jak ją rozumieli autorzy Konstytucji. Zasada praworządności — w myśl Konstytucji — jest zasadą ustroju politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wynika to stąd, że sformułowanie tej zasady zamieszczone jest w rozdz. I, którego tytuł brzmi: „Ustrój polityczny”. W sformułowaniu tym jest mowa, iż przestrzeganie praw jest podstawowym obowiązkiem wszystkich obywateli. Rozdział VII Konstytucji jest właśnie zatytułowany „Podstawowe prawa i obowiązki obywateli”. Czyż zatem z uwagi na poprawny układ treści konstytucji art. 4 nie powinien się mieścić w rozdz. VII? Co ciekawsze, ustanowienie takiego obowiązku zawarte jest w rozdz. VII, gdzie w art. 76 czytamy:

„Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw [...]”.

To nie jest mechaniczne powtórzenie fragmentu art. 4 Konstytucji. To oznacza, że twórcy Konstytucji odróżniali zasadę praworządności (art. 4 Konstytucji) od odpowiedniego obowiązku obywatela (art. 76) i dali temu konsekwentny wyraz w treści Konstytucji.

Z analizy treści rozdz. I Konstytucji i zestawienia treści art. 1 („Władza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należy do ludu pracującego miast i wsi”) z treścią przytoczonego wyżej art. 4 wynika, że zasada praworządności jest ściśle związana i wynika z podstawowej zasady konstytucyjnej, tj. z zasady ludowładztwa. Zasada ludowładztwa i zasada praworządności są ściśle i logicznie ze sobą związane. Według art. 1 ust. 2 Konstytucji władza w naszym państwie należy do ludu pracującego miast i wsi; wola ludu winna być decydującym czynnikiem w życiu państwowym. A w jaki sposób lud pracujący miast i wsi — suweren — urzeczywistnia swą władzę? Jak mówi art. 2 Konstytucji, lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli do Sejmu i rad narodowych. Oznacza to praktycznie, że widomym i sformułowanym wyrazem woli ludu pracującego, działającego przez swych przedstawicieli, jest ustawa (forma wyrażenia woli Sejmu PRL) i akty prawne oparte na ustawie. Dlatego art. 4 ust. 1 mówi, że „prawa Polskiej Rze-

czypospolitej Ludowej są wyrazem woli i interesów ludu pracującego". A skoro prawa są wyrazem woli i interesów ludu pracującego, to zasada praworządności jest logicznym dopowiedzeniem i uzupełnieniem zasady ludowładztwa, jeżeli ta ostatnia nie ma pozostać fikcją, ale czymś, co rzeczywiście kształtuje życie publiczne w kraju.

Tak określony wewnętrzny związek zasady ludowładztwa i zasady praworządności ma swoją rację bytu w państwie socjalistycznym, gdyż zasada praworządności jest bezpośrednim wyrazem istoty socjalizmu. Logika związku wewnętrznego tych dwóch pojęć jest oczywista. Skoro w warunkach władzy ludowej budującej socjalizm prawa obowiązujące nie są narzucone większości społeczeństwa przez mniejszość, lecz są wiernym sformułowaniem woli i interesów szerokich mas ludu pracującego, to aparat państwowy, będący na usługach władzy ludowej, winien bezwzględnie szanować wyrażoną w prawach wolę ludu pracującego.

\* \* \*

Z dotychczasowych historycznie znanych typów demokracji demokracja socjalistyczna daje najszersze możliwości urzeczywistnienia idei praworządności. Możliwości te jednak nie urzeczywistniają się automatycznie. Pod tym względem demokracja socjalistyczna nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, jak nie może powiedzieć ostatniego słowa żadna epoka w nie kończącym się procesie przeistaczania się stosunków międzyludzkich i poszukiwania coraz doskonalszych zasad i form organizacji społeczności ludzkiej. Myli się bardzo ten, kto uwierzył, że oglądany kształt życia społecznego jest najdoskonalszą spośród tych wielu możliwości, które ludzkość jest w stanie zrealizować. Rzecz w tym, że w danym okresie historycznym, spośród wielu abstrakcyjnych możliwości, realna jest tylko jedna. Walka o demokrację i praworządność jest nadal zadaniem aktualnym.

---

## РЕЗЮМЕ

Автор ставит целью рассмотреть сущность и взаимную связь демократии и законности.

В педвой главе („Вступительный анализ”) автор утверждает что в ходе исторического развития человечества наблюдается тесная связь между двумя идеями: демократией и законностью. Автор не трактует эти идеи как явления, присущие одной исторической эпохе, но приписывает им универсальное значение, усматривает в них отражение постоянных тенденций в мировом общественном развитии,



тенденций, получающих в разные эпохи определенное общественное содержание.

Прежде всего автор припоминает главные особенности механизма общественного развития, подчеркивая моменты продолжения и отмирания в развитии общественно-политических идей. То, что является сущностью прогресса, не есть по мнению автора, создание одной эпохи, но всей истории человечества. Ибо между эпохами нет пустоты, и каждая новая эпоха развивает созданные уже в прошлом ценности.

Нельзя ограничиться указанием одного фактора продолжения, так как это свело бы процесс развития к исключительно количественным изменениям. Нельзя не видеть фактора отрицания, который имеет решительное влияние на возникновение новых содержаний и достижение обществом наивысших ценностей. Автор трактует развитие как постоянное преодоление ограниченности и односторонности существующих систем, предлагая заменить их более совершенными. Таким образом, автор выделяет из общего понятия демократии разные ее исторические типы, отличающиеся общественно-политическим содержанием и выражающие интересы определенных классов.

В главе второй („Общее понятие демократии”) автор занимается вопросом эволюции понятия демократии в связи с разными этапами понимания гуманитарного идеала, подчеркивает существующие в этом отношении споры в науке и обращает внимание на то, что причиной запутанности в этой области является тот факт, что ведущие спор не учитывают разницы между общепринятой идеей (общечеловеческая абсолютная ценность) и конкретным проявлением ее осуществления на определенной территории и определенных условиях.

Можно пользоваться понятием демократии или в смысле общественно-моральном или в смысле политическо-правовом. В первом значении это известный тип отношений, связывающих взаимно членов любой общественности (не только организованной как государство). Условием существования этого рода демократии есть соответствующие характерные черты и психические склонности членов данной общественности (терпимость и т. п.).

Во втором значении имеются в виду определенные формы политической организации. В этом значении демократия — это исторический феномен, пределом которого есть исчезновение государства. Демократия в общественном моральном значении — это бесконечный

процесс. Существует, однако, связь между этими двумя понятиями демократии.

В III главе („Понятие законности“) автор обсуждает роль законности и подчеркивает значение надлежащего понимания, которая абстрагируется от такого-либо общественного содержания и игнорирует вопрос возникновения права. Может быть разный подход к законности в зависимости от идейных концепций, например, индивидуалистический подход акцентирует необходимость обеспечения позиции личности в обществе, универсалистический подход подчеркивает необходимость создания совершенного дисциплинированного общества при помощи разных средств. Автор ставит себе целью ответить на вопрос, что следует понимать под законностью и какие общественно-политические условия необходимы для осуществления постулата законности.

По мнению автора, констатировать законность можно только в том случае, если право регулирует организацию и активность государственной власти, всю общественную жизнь — это значит, когда 1. основание, границы и цели государственной власти определяются правом, 2. правовые нормы соблюдаются добросовестно и точно, 3. существуют меры воздействия на государственные органы заставляющие государственные органы соблюдать право, меры, соответствующие принудительным мерам, заставляющих граждан подчиняться велениям закона.

Необходимым условием законности является существование самого правопорядка и общества с государственной организацией. При этом существенную роль играет также ясность и относительная стабильность правовых предписаний, чтобы не могло возникнуть сомнений в отношении юридических правил, сомнений порождающих пренебрежение к праву. Автор считает точное соблюдение права составным элементом понятия законности, ибо наилучшее право лишено значения, если оно не соблюдается.

Обязанность соблюдения права лежит так на органах государственной власти, как на гражданах. Автор критикует существующие в этом отношении воззрения, высказываемые в юридической литературе. Различая два разных субъекта, — государственные органы и граждан, — автор утверждает, что соблюдение ими права не имеет одинакового смысла. Автор считает, что активной стороной власти отношения есть осуществляющая свои задачи государственная власть, тогда как роль граждан пассивна. Несоблюдение права органами — это, по мнению автора, явление, качественно отличное от несоблюдения права гражданами. Отрицательные последствия нарушения права в обоих случаях различны. Автор считает, что нару-



шение права органами власти лишает смысла существование правового порядка. Иной объем деморализации как последствия несоответствующего поведения граждан. Автор акцентирует постулат законности государственного правления. Считает, однако, что нельзя ограничить понятия законности вопросом соблюдения права органами власти и оставить без внимания вопрос отношения граждан к существующему правовому порядку.

Постулат законности будет осуществлен не тогда, когда не будет случаев нарушения права гражданами, но тогда лишь, когда осуществится минимум признания гражданами действующего в государстве правового порядка, ибо законность не может согласоваться с пренебрежительным отношением к праву. Проблему законности следует рассматривать как соотношение: общество — правовой порядок, а не соотношение: личность — правовой порядок.

Необходимым элементом законности является существование вещественных и формальных (институциональных) гарантий соблюдения права государственными органами как эквивалент принуждения к соблюдению права гражданами. Эти гарантии имеют решающее значение для существования законности по трем причинам: 1) без них невозможно установить, возник ли случай нарушения права, 2) без институциональных гарантий нельзя произвести корректуры деятельности государственных органов, противоречащей праву и 3) без них нельзя обеспечить воспитательного влияния права на общество.

Под законностью автор понимает фактическое положение вещей в государственной жизни, характеризующееся тем, что метод осуществления власти в самом широком значении этого слова состоит в том, что всякая подчиненность гражданина государственной власти нормируется правом, и это нормирование точно соблюдается, на страже чего стоят правовые гарантии.

В IV главе автор занимается вопросом: законность и содержание права. По мнению автора, это существенный вопрос, так как он предрешает готовность адресатов юридического предписания подчиниться ему или нет. Автор принимает за исходную точку тезис, что постулат законности нельзя свести к безусловному соблюдению права независимо от его содержания, ибо в общественной жизни каждый задает себе вопрос, почему подчиняется праву. Содержание права играет существенную роль в формировании отношения граждан к праву и к его соблюдению. Ведь обязанность соблюдения права возложена не только на тех, которые применяют право, но и на тех, которые творят право.

Законность можно понимать двояко: в смысле формальном (который сводится к тому, что законность — это соблюдение права независимо от его содержания) и материальном. Автор считает, что законность в более глубоком смысле состоит в том, что на правотворческие органы возлагается обязанность учитывать актуальное правосознание общества либо основной общественной группы.

В последней, V главе, — „народовластие и законность” — автор анализирует взаимную связь этих двух принципов политического строя, исходя он из положения, что связь обеих идей очевидна, так как законность можно определить как осуществление путем правового регулирования интересов и воли фактического субъекта государственной власти.

Автор акцентирует, что три момента решают это, что реальный прогресс в строительстве социалистической общественности становится прогрессом реализации идей народовластия и законности: 1) ликвидация антагонистических классов создает реальную возможность возникновения правового порядка, соответствующего новой экономической структуре, правопорядка, выдвигающего общественные цели, одобряемого широкими слоями общества, 2) фактическое народовластие находит свое выражение в господстве общества над государственным аппаратом, в контроле над этим аппаратом, контроле систематической и эффективном, 3) социалистическая демократия предполагает, что государственный аппарат постепенно сливается и обществом.

Автор проводит различие между состоянием законности и принципом законности; под последним автор понимает соблюдение права государственным аппаратом и гражданами. Анализируя содержание I главы Конституции ПНР 1951 г., автор приходит к заключению, что в ней находит полное выражение тесная связь идеи народовластия и законности, связь, дающая возможность считать принцип законности логичным дополнением принципа народовластия. Автор замечает, что связь в этом значении имеет смысл только в социалистической общественности.

---

## R É S U M É

Le travail a pour l'objet le problème de l'essence et de la relation réciproque de la démocratie et de la légalité.

Dans le premier chapitre, celui des considérations préliminaires, l'auteur est d'avis que, dans le développement historique de l'humanité, il y a une liaison étroite de deux idées: démocratie et légalité. Ces idées, l'auteur ne les traite pas comme phénomènes caractéristiques seulement



d'une époque historique. Il leur attribue une valeur universelle. Il y voit le reflet des tendances durables dans le développement social du monde, des tendances se remplissant, dans les diverses époques, d'un contenu social défini.

L'auteur commence par rappeler les traits caractéristiques du mécanisme du développement social, mettant l'accent particulier, dans le développement des idées politiques et sociales, aussi bien sur le moment de continuation que sur celui de négation. Selon lui, ce qui constitue l'essence du progrès n'est pas l'oeuvre d'une seule époque, mais celle de l'histoire entière de l'humanité. Il n'y a pas de vide entre les époques particulières, chaque époque nouvelle transforme et développe les valeurs trouvées.

On ne peut pourtant pas se limiter à souligner seulement le facteur de continuation, car le développement aurait été amené aux changements uniquement quantitatifs. Il faut voir aussi le rôle du facteur de négation décidant des contenus toujours nouveaux et des valeurs de plus en plus élevées atteintes par la société. L'auteur comprend le développement comme l'action de surmonter continuellement le caractère limité et unilatéral des systèmes précédents et de les remplacer par les systèmes plus parfaits. C'est ainsi que, dans les cadres de la notion générale de la démocratie, il en distingue les divers types historiques qui diffèrent par le contenu social et politique et expriment les intérêts des classes définies.

Dans le chapitre deuxième, celui sur la notion générale de la démocratie, l'auteur présente le développement des notions de la démocratie, les rapportant aux diverses étapes de concevoir l'idéal humaniste. Il souligne les controverses s'y rapportant existant dans les sciences sociales. Il fait remarquer que la source de confusion des notions est ici l'inobservation de la différence entre l'idée généralement admise (valeur générale absolue) et la manifestation concrète de sa réalisation dans les limites et les conditions définies.

La notion de la démocratie peut être employée dans le sens moral et social, ou bien dans le sens juridique et politique. Par le premier cas on comprend un certain type de relations liant entre eux les membres d'une société humaine quelconque (non seulement celle qui est organisée en État). La condition de l'existence de ce type de démocratie est une structure économique convenable, un niveau de culture de la société et certains traits caractéristiques et dispositions psychiques des membres de la communauté (tolérance etc.). Dans le deuxième cas il s'agit d'une forme définie d'organisation politique. Dans ce sens la démocratie est un phénomène historique dont la limite serait l'anéantissement de l'État. La démocratie, dans le sens social et moral, est un

processus qui ne finit pas. Il y a pourtant une liaison réciproque de ces deux formes des démocraties.

Dans le troisième chapitre, celui de la notion de la légalité, l'auteur s'occupe du rôle de celle-ci et souligne l'importance de la comprendre convenablement. Il prévient du traitement formaliste de la légalité qui fait abstraction de tout contenu social et ignore le problème de formation de la loi. Il souligne que la façon de concevoir la légalité peut être différente, dépendamment des conceptions idéologiques (c'est ainsi que l'attitude individualiste met l'accent sur la nécessité de protection de la position de l'individu dans la société, tandis que l'attitude universaliste fait une attention particulière à la formation d'une discipline parfaite de la société à l'aide de divers moyens). L'auteur veut donner la réponse non seulement à la question, qu'est-ce qu'il faut comprendre par la notion de la légalité. Il traite aussi des conditions sociales et politiques nécessaires à la réalisation du postulat de la légalité.

Selon l'auteur on peut parler de la légalité lorsque l'organisation et l'activité du pouvoir d'État et de la vie publique entière sont gouvernées par les lois, c-à-d quand: a) la base, les limites et les buts du pouvoir d'État sont définis par la loi; b) les normes des lois sont observées fidèlement et strictement; c) il y a des moyens réels et formels d'observation de la loi par les organes d'État comme correspondant des moyens d'exécuter l'obéissance des citoyens devant la loi.

Une condition nécessaire de l'existence de la légalité dans l'État est l'existence de l'ordre même des lois et de la société organisée en un État. Le rôle essentiel est joué ici par la clarté et le caractère relativement durable des normes des lois, pour que, dans la société, ne se forme aucune incertitude en ce qui concerne les règles de procédure, cette incertitude pouvant occasionner le mépris de la loi. L'élément composant de la notion de la légalité c'est, selon l'auteur, une stricte observation de la loi, car même les plus belles des lois non observées ne donneraient aucun résultat.

L'auteur est d'avis que le devoir d'observation des lois impose aussi bien sur les organes d'État que sur les citoyens. Il apprécie pourtant critiquement les opinions s'y rapportant exprimées dans la littérature juridique. Voyant deux sujets divers de ce devoir — les organes d'État et les citoyens — il ne dit pourtant pas que le sens de l'observation des lois par ces sujets soit le même. Les organes d'État sont ici considérés comme le parti actif du rapport entre les gouvernants et les gouvernés, réalisant le pouvoir d'État, tandis qu'aux citoyens incombe le rôle passif. Dans l'inobservation de la loi par les organes, l'auteur voit un phénomène qualitativement autre que celui de l'inobservation de la loi par les citoyens. Il remarque aussi un autre caractère des résultats négatifs



de la violation de la loi par les organes d'État et par les citoyens. Il est d'avis que la violation de la loi par les organes d'État met en question la raison d'être de l'ordre juridique. En plus, la portée de la démoralisation résultant du comportement inconvenable des organes est autre que dans le cas pareil relatif aux citoyens. L'auteur insiste donc spécialement sur le postulat de „gouverner à la base de la loi”. Il dit pourtant que la notion de la légalité ne peut pas être limitée seulement à la question de l'observation de la loi dans l'activité des organes d'État. Le problème du rapport des citoyens à l'état de l'ordre juridique existant ne peut pas, selon l'auteur, être mis à côté.

Ce postulat de la légalité sera réalisé quand on aura vu se former le minimum d'approbation par les citoyens de l'ordre juridique obligatoire dans l'État, car l'état de légalité n'est pas compatible avec le mépris de la loi. Ce problème doit être considéré dans le rapport: société — ordre juridique, et non pas: individu — ordre juridique.

Un élément nécessaire de la légalité c'est l'existence des garanties réelles et formelles (institutionnelles) d'observation de la loi par les organes d'État comme correspondant des moyens d'exécution de l'obéissance des citoyens à la loi. Ces garanties constituent l'existence de la légalité au moins sous ces trois rapports: a) sans elles on ne peut pas vérifier s'il y a des cas d'infraction à la loi; b) sans garanties institutionnelles on ne peut pas faire la correction de l'activité des organes d'État contradictoires à la loi; c) sans ces institutionalisations on ne peut pas assurer l'action éducative de la loi sur la société.

Par la légalité l'auteur comprend l'état réel des choses dans la vie d'État. Cet état des choses se caractérise par ce que la méthode de réalisation du pouvoir d'État dans le sens le plus large du mot consiste en ce que toute dépendance du citoyen du pouvoir d'État est réglée par la loi, les régulations relatives étant observées strictement, ce qui est assuré par les garanties convenables et établies par la loi.

Dans le chapitre quatrième l'auteur s'occupe du problème de la légalité par rapport au contenu de la loi. Pour le sujet en question, les problèmes présentés sont considérés comme essentiels, car ils décident de la disposition ou non-disposition des destinataires de la loi à se soumettre à sa puissance. Pour le point de départ l'auteur prit la thèse que le postulat de légalité ne peut pas être limité à l'exigence de l'observation absolue de la loi sans avoir égard à son contenu, car, dans la vie publique, chacun se demande pourquoi obéit-il à la loi. Le contenu de la loi joue un rôle essentiel dans la formation du rapport des citoyens à la loi et à son observation. Le devoir d'observation de la loi impose non seulement à ceux qui appliquent cette loi, mais aussi à ceux qui la constituent.

La légalité peut être comprise dans un sens double: formel (qui consiste en exigence d'observation de la loi sans avoir égard à son contenu) et matériel. L'auteur est d'avis que la légalité comprise plus profondément consiste aussi à lier l'autorité législative dans le domaine d'établir du contenu de la loi par le devoir de respecter la conscience juridique actuelle de la société entière ou de son groupe principal.

Dans le chapitre cinquième qui est le dernier et qui se rapporte au pouvoir du peuple et la légalité, l'auteur s'occupe du rapport réciproque de ces deux principes du pouvoir politique de l'État. Il part du principe que le rapport de ces idées est indubitable, car la légalité peut être définie comme réalisation, par la loi, des intérêts et des volontés du sujet réel du pouvoir d'État.

L'auteur souligne trois moments qui décident de ce que le progrès réel dans la formation de la société socialiste est celui dans la réalisation des idées du pouvoir du peuple et de la légalité. Ce sont: a) la liquidation des classes antagonistes, donnant de réelles possibilités de formation de l'ordre juridique adéquate à la nouvelle structure économique et contenant les buts sociaux approuvés par la société entière; b) le pouvoir réel du peuple s'exprime par la supériorité de la société sur l'appareil d'État et par le contrôle, systématique et efficace, exercé par cette société sur l'appareil étatique; c) la démocratie socialiste postule l'unification lente et progressive de l'appareil d'État et de la société.

De l'état de légalité l'auteur distingue le principe de légalité compris comme devoir d'une stricte observation des lois par l'appareil d'État et les citoyens. Faisant l'analyse du contenu du premier chapitre de la Constitution de la République Populaire de Pologne (1952), il arrive à la conclusion qu'on y trouve l'expression de l'union bien forte entre l'idée de la légalité et celle du pouvoir du peuple, ce qui permet de traiter le principe de légalité comme complément logique du principe de pouvoir du peuple. Il ajoute pourtant que l'union de ces deux idées ainsi conçue n'a lieu que dans la société socialiste.